Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7365 Lwów, czwartek 19. marca 1925. Rok XVI.

Zamach samobójczy Filasiewicza.

„Przesilenie“ na tle sprawy min. Thugutta zażegnane. — Chamberlain znów coś knuje. — Niemcy znów wysuwają żądanie oddania im Gdańska. — 12.000 obrońców w jednym procesie.

Przesilenie, którego nie było.

Lwów, 18 marca.

Zgłoszenie przez Wicepremiera Thugutta dymisji, przyjęła prasa lewicowa i liberalna jako zapowiedź poważnych zmian, prowadzących w prostej linji do przesilenia gabinetowego. Z usunięciem się bowiem jedynego człowieka, tworzącego w Rządzie równowagę i hamulec dla nacisku prawicy, Rząd tę równowagę traci, w całości staje się domeną wpływów prawicowych i staje w wyraźnym antagonizmie do ugrupowań lewicy. A to znaczy — przesilenie.

Powody, które skłoniły p. Thugutta do wniesienia dymisji, są dwojakie, nieistotne i istotne. Do pierwszych należy zły stan zdrowia i możliwość objęcia teki oświaty przez prof. Stan. Grabskiego. Na obie te okoliczności nie kładzie p. Thugutt szczególnego nacisku tem bardziej, że na podstawie dawniejszych doświadczeń uznaje współpracę z prof. Grabskim za możliwą. Natomiast za poważny powód do niezadowolenia przyjąć należy brak dostatecznego wpływu Wicepremiera na Rząd i jego prace.

Niezadowolenie to określa prasa prawicowa jako zawiedzione apetyty na tekę Ministra spraw wewnętrznych. O tych to ambicjach p. Thugutt nic nie mówi. Za to oświadcza, że jest skrępowany, nic robić nie może, daje firmę i odpowiedzialność, a nie posiada żadnej egzekutywy. Słowem — jest panem „lejców od niezaprzężonego wozu“.

Faktycznie kompetencje p. Thugutta nie zostały żadnym kontraktem określone. Ma za zadanie reformować stosunki kresowe — oczywiście według programu swego, jako człowiek o poglądach niezależnych, ale zbliżonych do lewicy. Tymczasem „unieszkodliwiono“ ten jego program przez podsunięcie dwóch ludzi prawicy — Min. Ratajskiego i Wicemin. Smólskiego. W tych warunkach — stwierdza p. Thugutt — jest wszelka praca niemożliwa.

W zasadzie mą rację. Nie pojmujemy wogóle roli członka gabinetu, który nie posiada ani resortu, nie wyznaczonego pola działania, a jedynie prawo targów i dysput — nieszkodliwych, ale też i niepożytecznych. Z chwilą zaś, gdy — jak to było z okólnikiem o zgromadzeniach poselskich — ważny akt w polityce kresowej, wydaje się poza plecami człowieka, powołanego jedynie do spraw kresowych, jego rola się kończy.

Dziwi nas tylko, że do tej konkluzji doszedł p. Thugutt tak późno. W ciągu czteromiesięcznej praktyki miał przecież dość czasu na przekonanie się o niematerjalności swego stanowiska. Odpowiedzieć możnaby na te wątpliwości, że albo grają tu rolę jakieś sprężyny, o których p. Thugutt nie wspominał, albo też, że — jak się to mówi — przelał się kielich goryczy.

Nie dziwimy się wcale profilaktywnym zabiegom prawicy, którą cały światopogląd p. Thugutta niepokoił i która ograniczywszy do minimum jego kompetencję, zrobiła przyjemność lewicy bez żadnej ujmy dla siebie. Pociągnięcie takie uważać wypada nawet za bardzo zręczne. Ale dziś, gdy sam p. Thugutt oświadcza, że sprzykrzyła się mu zabawa w malowanego męża stanu, trzeba wybierać: wóz albo przewóz.

W obliczu tego wyboru między usunięciem się p. Thugutta z Rządu, a pozostaniem na zupełnie nowych i jasno określonych warunkach, musimy się przychylić bezwzględnie do ostatniej możliwości. Zasadniczo i od początku uważaliśmy, że tytuł bez ustalenia praw i obowiązków, jest wieczną groźbą konfliktu, prowadząc albo do nadużyć, albo do sparaliżowania wszelkiej pracy. Prawica, obawiając się nadużyć, doprowadziła do drugiej ostateczności. Jednego i drugiego uniknęłoby się, z góry określając, gdzie początek i koniec władzy „ministra reform kresowych“.

Spełnienie żądań p. Thugutta byłoby więc tylko naprawieniem starego błędu. Tego zapewne zdania jest Premier, usiłując zatrzymać p. Thugutta w składzie Rządu.

Uważamy to za konieczne, tak z uwagi na politykę wewnętrzną, jak zagraniczną. Dymisja Wicemin. Thugutta rozbiłaby dzieło sanacji kresów i zawróciła je do stanu z przed kilku miesięcy, kiedy to zarządzenia wyjątkowe i inne obłąkane plany „pacyfikacyjne“ wysuwano jako jedyne remedium na uporządkowanie kresów. Dziś zaś nawet najzagorzalszy zwolennik systemu silnej pięści nie zaprzeczy, że mimo niestosowania jego recepty i mimo bardzo połowicznych i kompromisowych reform, dokonanych przez „unieszkodliwionego“ Wicepremiera — sytuacja kresowa uległa ogromnej poprawie.

Te tylko względy, a nie uprzedzenia i nieufności partyjne, mogą rozstrzygać o zatrzymaniu p. Thugutta w Rządzie, lub zwolnieniu go pod takim czy innym pretekstem.

J. R

Pożyczka amerykańska.

Warszawa, 17. marca. (Tel. G. P.). Min. skarbu komunikuje, że 10. marca nastąpiła pierwsza wypłata na Bank Polski pożyczki amer. 11 miljonów dolarów. Dotąd dalsze wypłaty następują regularnie, tak, że spodziewać się należy, iż cała suma pierwszej raty pożyczki wpłynie w ciągu dni najbliższych.

Ostry zatarg Coolidgea z senatem.

Warszawa, 17. marca. (Tel. G. P.). Jak donosi „United Press“, senat odrzucił po raz drugi wniosek Colidge'a zamianowania Warrena na stanowisko gen. prokuratora. W ten sposób spór między prezydentem a senatem wszedł w ostre stadjum, w którem nadzwyczaj trudno jest znaleźć kompromisowe rozwiązanie.

Grożą nam ogniem i żelazem.

Berlin, 17. marca. (Tel. G. P.). „Pommersche Tagespost“ zamieszcza artykuł, grożący Polsce ogniem i żelazem, poczem wzywa do natychmiastowej mobilizacji wszystkie organizacje wojskowe na Pomorzu i w Prusiech Wschodnich.

Sejm.

Warszawa, 17. marca. (Tel. G. P.). Posiedzenie Sejmu. Projekt ustawy o stanie wyjątkowym odesłano do komisji konstytucyjnej. Przyjęto projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów o podatku od nieruchomości ze zmianami, zaproponowanemi przez komisję (na r. 1925 przyjęto stawkę 12%, a w następnych latach 10, 8 i 7%).

Imieniem komisji reform rolnych p. Staniszkis przedstawił sprawozdanie o zmianie ustawy o scalaniu gruntów.

Dyskusję ogólną zakończono, odkładając szczegółową do następnego posiedzenia. Izba przyjęła projekt ustawy o państwowej Radzie rolnej, odrzucając prawie wszystkie poprawki Senatu.

P. Reich w imieniu komisji spraw zagranicznych przedłożył wniosek, wzywający rząd, aby do 3 mies. przeprowadził w myśl traktatu w St. Germain przeniesienie fundacji br. Hirscha z Austrji do Polski i by zrealizowano układ zawarty z Rumunią co do rozdziału majątku fundacji, oraz by poczyniono przygotowania do uruchomienia fundacji w kraju. Wnioski przyjęto.

Następne posiedzenie we czwartek.

—o—

RADA MINISTRÓW A ROZWODY PRAWOSŁAWN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 marca. (Z) **Jutro o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów na które m. i. Min. sprawiedliwości przedstawi referat w aktu Inej i bardzo drażliwej sprawie rozwodów prawosławnych.**

—o—

POJEDNAWCZA ROLA P. DĘBSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 marca. (Z) W kołach politycznych z dużem uznaniem podnoszą fakt, że prezes poseł Dębski wczoraj wpłynął na posłów Piasta zasiadających w komisji budżetowej, którzy głosowali w ten sposób, że przesilenie państwowe zostało zażegnane.

—o—

NIEMCY WYTOCZYLI POLSCE 1000 PROCESÓW.

Trybunał pretensje te odrzucił.

Warszawa, 18. marca. (T. G. P.). Komisja budżetowa ukończyła dziś w drugiem czytaniu budżet min. skarbu. Referent p. Michalski przedstawił wyniki likwidacji majątku niemieckiego w Polsce do 31. grudnia 1924 r. **Niemcy w rozjemczym Trybunale w Paryżu wytoczyli Polsce 1000 spraw na trzysta kilkadziesiąt milj. zł. pod pozorem owej likwidadacji. Trybunał mieszany odrzucił już prawie wszystkie owe nieuzasadnione pretensje.**

—o—

LOTNICY ZAMORDOWANI W PUSTYNI.

Kairo. 17 marca. (Tel. G. P.) **4 lotników włoskich, między nimi jeden wysoki oficer, zginęło w pustyni. Samoloty znaleziono, wobec czego przypuszczają że lotnicy zostali zamordowani przez Arabów.**

—o—

STRAJK KOLEJ. NIEMIECKICH ROZSZERZA SIĘ.

Berlin, 17 marca. (Tel. G. P.). Przedstawiciele kolejarzy odrzucili wyrok sądu rozjemczego. Liczba bezrobotnych wzrosła w ciągu dnia dzisiejszego.

Zażegnanie incydentu

z „dymisją“ min. Thugutta.

P. Thugutt stanie na czele komitetu dla polityki kresowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 marca. (Z) Jak dotąd sprawdzają się przewidywania nasze w sprawie zażegnania incydentu dymisyjnego p. ministra Thugutta. Na konferencji między p. Grabskim a Thuguttem stanęło na tem, że min. Thugutt opracuje **projekt utworzenia w łonie Rady Ministrów komitetu dla spraw kresowych. W tym wypadku p. Thugutt objąłby prezesurę tego komitetu, mającego załatwiać prace wstępne w dziedzinie polityki kresowej. Odnośne projekty będą przez Komitet przedstawiane Radzie Ministrów.**

Korespondent Wasz rozmawiał w kuluarach sejmowych z pewnym wybitnym posłem, który krytykował stanowisko min. Thugutta. Okazuje się, że działalność dotychczasowa min. Thugutta nie jest tak małoznacząca jak to p. Thugutt twierdzi. **Mianowicie w ciągu jego urzędowania uregulowano całkowicie sprawę odbudowy województw wschodnich i uruchomiono inicjatywę budowlaną. Sprawa ustalenia przynależności państwowej mieszkańców kresów wsch. również posunęła się znacznie naprzód. W ciągu najbliższych 6 miesięcy będzie można ustalić przynależność państwową 75% ludności wiejskiej woj. wschodnich.**

Wszystko to świadczy o dużem posunięciu naprzód polityki kresowej.

Warszawa. 17 marca. (Z.) Rozwikłania sytuacji w związku z tzw. „dymisją“ min. Thugutta **należy** oczekiwać jutro lub pojutrze. Jeden z wybitnych polityków oświadczył jak waszemu korespondentowi:

— Jest 99% prawdopodobieństwa, że **sprawa p. Thugutta będzie zlikwidowana** w ten sposób, że p. Thugutt nie będzie miał powodu do wytaczania żalów o swoją pozycję w Rządzie. Krótko mówiąc, chodzi o to, aby określić kompetencje wicepremjera. Premjer Grabski idzie p. Thuguttowi co do tych rzeczy tak bardzo na rękę, że nie ulega wątpliwości, iż **p. Thugutt zgodzi się na kontynuowanie dalszej swej pracy w Rządzie.**

Co może u nas wywołać przesilenie?

Poprostu: niespełnienie obowiązku przez posłów. — Brak kompletu komisji mógł spowodować poważne skutki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 marca. (Z) Dzisiaj w kuluarach sejmowych zastanawiano się nad wczorajszem przejściowem przesileniem, które wynikło właściwie z racji tego, **że niektórzy posłowie wykazują wprost karygodną opieszałość w spełnianiu swoich obowiązków. Mianowicie komisja budżetowa obradująca nad niesłychanie ważnemi sprawami budżetowemi a zwłaszcza nad** wczorajszą sprawą budżetu wykazała brak kompletu (minimum kompletu wynosi 16 osób). Ponieważ na sali zjawiło się tylko 13 posłów komisja nie była zdolna do powzięcia uchwał. Sprawa przesilenia przejściowego została pomyślnie załatwiona popołudniu dzięki temu, że posłowie zawezwani przez kluby spełnili swój obywatelski i państwowy obowiązek.

Niemcy znowu domagają się

oddania Gdańska i korytarza pomorskiego.

Ewentualnie zażądają przyłączenia Austrji lub oddania kolonji zamorskich.

Paryż, 17 marca. (Tel. G. P.) Berliński korerespondent „Petit Paris.“ donosi, że Stresemann w porozumieniu z niektórymi reprezentantami dyplomacji angielskiej ułożył 3 projekty dla uzyskania rewizji klauzul terytorjalnych Traktatu Wersalskiego.

W pierwszym projekcie ofiaruje on wzajemny pakt gwarancyjny obliczony na państwa zachodnie i żąda za to odzyskania Gdańska i korytarza pomorskiego. Jeżeliby plan ten spełzł na niczem ma Stresemann wystąpić z drugim planem, który obejmie gwarancje tak dla zachodu jak i dla wschodu wzamian za zniesienie zakazu przyłączenia Austrji do Niemiec. Gdyby zaś i te propozycje okazały się niemożliwemi do przyjęcia to przedłożą Niemcy projekt poddania dyskusji sprawy wszystkich straconych przez Niemcy na rzecz innych państw kolonji.

Chamberlain znów coś knuje.

Obstaje przy pakcie 5 mocarstw, ewentualnie z udziałem Czechosłowacji. — Na Polsce próbują dokonać szantażu.

Warszawa. 17 marca. (Tel. G. P.) **„Kur. Warsz.“** donosi, że Chamberlain obstaje bezwzględnie przy pakcie 5 mocarstw, czyli przy zabezpieczeniu przez dewszystkiem zachodniej granicy Niemiec. Pakt taki zamierza jednak zawrzeć dopiero po wejściu Niemiec do Ligi Nar. **Niemcy wchodząc do L. Nar. bez żadnych specjalnych warunków automatycznie przyjęłyby 16 artykułów paktu, a przezto samo zobowiązałyby się do uszanowania swej granicy wschodniej.**

Wśród innych krążących pogłosek korespondent genewski „Kur. Warsz.“ przytacza następująco: **D. 16 bm. w południe mówiono o możliwości wejścia Czechosłowacji do paktu 5 państw zachodnich, podczas gdy od Polski żąda się wpierw, by zgodziła się na szereg ustępstw w sprawie korytarza pomorskiego.**

—o—

Żądania sojuszników wobec Niemiec.

Paryż, 17. marca. (Tel. G. P.). „Petit Journal“ podaje, że rządy państw sprzym. ustaliły następujące punkty:

1) Jest rzeczą Niemiec nadać swej propozycji paktu gwarancyjnego konkretne formy. 2) Sojusznicy **nie rozpoczną żadnych rokowań z Rzeszą niemiecką tak długo, dopóki Niemcy nie zażądają przystąpienia do Ligi Narodów bez stawiania warunków.** Dopuszczenie Niemiec uwarunkowane jest tem, aby spełniły swe zobowiązania w sprawie rozbrojenia. 3) Jeżeli Niemcy przystąpią do Ligi, będą miały prawo zażądać, aby w sprawie ich granic wschodnich był zastosowany art. 19. **Rada Ligi Narodów może wyrazić opinję co do tego rodzaju żądań.** Zastrzeżenia odnośne **nie przybiorą groźnej formy ani dla Francji, ani też dla państw sąsiadujących z Niemcami, które są sprzymierzeńcami Francji.** 4) Anglja życzy sobie, aby sprawozdanie komisji kontrolnej, dotyczące zbrojeń Niemiec, nie było ogłoszone w całości.

—o—

DYSKUSJA NAD KONKORDATEM.

Warszawa, 17. marca. (T. G. P.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagr. i konstytucyjnej, obradowano w dalszym ciągu nad konkordatem. Zabrali głos ks. Kubik i p. Smola, który zaznacza ostro krytykuje konkordat, zaznaczając, że będzie go zwalczał stanowczo.

P. ks. Ilków ubolewa, że konkordat nie jest conajmniej wyrazem uznania za sług duchowieństwa unickiego. W konkordacie duchowieństwo to jest upośledzone. Konkordat wywołał wrzenie wśród duchowieństwa unickiego. Oczywiście duchowieństwo nie może wypowiadać wojny Stolicy Apostolskiej, ale stanowisko jego est ciężkie. Rząd powinien postarać się naprawić te krzywdy w dodatkowych rozporządzeniach.

P. Podhorski zaznacza, że jego klub będie głosował przeciw. konkordatowi.

Delegat rządu p. St. Grabski odpierał zarzuty, wysunięte przez mowców. Poruszył również sprawę prymasowstwa, stwierdzając, że w konkordacie prymas nie ma żadnego stanowiska. jest to tylko tytuł godności.

—o—

JAK RZĄD ROZDZIELI POŻYCZKĘ AMER.?

Warszawa. 17 marca. (Tel. G. P.) Na posiedzeniu podkom. kredytowej senackiej komisji budżetowej **wicem. Klarner wyjaśnił, że rząd zamierza z pożyczki ameryk. przeznaczyć 40 miljonów zł. na budowę kolei, 10 miljonów na kredyt budowlany krótko- i długoterminowy 8 miljonów na inne kredyty.**

Zamach samobójczy Romana Filasiewicza w celi więziennej.

Niezwykła wieść poruszyła całe miasto. -- Morderca ś. p. Kornelli po początkowym okresie spokoju popadł w silny rozstrój nerwowy. -- Co ujrzał dozorca więzienny przez okienko celi. -- Desperat powiesił się na własnych szelkach. -- Szabla dozorcy przecięła stryczek i drgające już ciało Filasiewicza bezwładnie runęło na podłogę. Zabiegi ratunkowe odniosły skutek. -- Zarządzono środki ostrożności, by zamach się nie powtórzył.

Lwów, 18. marca.

(—). Zapisane widocznie było w księdze losów, aby **straszliwa tragedja cmentarza Łyczakowskiego** w **dalszym ciągu komplikacjami swojemi wstrząsała nerwy mieszkańców naszego miasta.** Po szeregu niezwykłych powikłań, wyjętych jak gdyby z najsensacyjniejszego romansu kryminalnego, po wykryciu mordercy zupełnie niespodziewanem i to pośród kół „złotej“ młodzieży, gdzie początkowo nikomu nie przyszło na myśl go poszukiwać — **nastąpił dziś**

nowy incydent,

który omal nie doprowadził do równie **tragicznego, jak cała sprawa, a nagłego jej zakończenia.** Oto młodociany morderca, mimo swego niezwykłego wyrafinowania i mimo odporności nerwowej, której wielokrotnie już dał dowody, uległ **jednak widocznie w samotności celi więziennej wyrzutom sumienia i postanowił sobie wymierzyć sam sprawiedliwość**, uchylając się przed sprawiedliwością ludzką i uciekając tam, gdzie nie mogłaby go dosięgnąć żadna już kara, oprócz tej chyba, którąby mu wymierzył Przedwieczny.

Nie uprzedzajmy jednak wypadków i **przejdźmy do faktów**, **tak**, jak one chronologicznie po sobie następowały. — Władze więzienne, nadzorujące z niezwykłą starannością młodego mordercę śp. Kornelli w celi więziennej, gdzie oczekuje na stanięcie przed sądem, **zauważyły, że Filasiewicz, dotąd okazujący ogromną odporność i zachowujący się bardzo swobodnie, od kilku dni okazywać począł**

coraz bardziej rosnący niepokój, zdenerwowanie i przygnębienie. Podkreślić należy, że w tym wypadku rzecz miała się wprost przeciwnie, niż to się zazwyczaj dzieje. Przeważnie bowiem więźniowie bezpośrednio po aresztowaniu reagują bardzo silnie na odosobnienie za kratą więzienną, później zaś, oswoiwszy się z trybem życia więziennego, wracają powoli do normalnego nastroju. Tymczasem Filasiewicz, który zarówno podczas śledztwa policyjnego, jak też po aresztowaniu, a nawet w pierwszym okresie pobytu w więzieniu, **zachowywał się z niezwykłą pewnością siebie, a nawet objawiał chwilami jakąś**

chorobliwą wesołość,

o czem już zresztą w swoim czasie donosiliśmy — **zaczął dopiero w ostatnim czasie reagować coraz silniej na odosobnienie więzienne, popadając w przygnębienie, powiększające się z dnia na dzień.**

Zdaje się, że w pierwszym okresie gwałtowne obudzenie nerwowe, wywołane morderstwem, działało na młodocianego zbrodniarza podniecająco, a wobec jego bardzo silnej konstrukcji nerwowej, ten stan psychiczny trwał dosyć długo, **dopiero zaś teraz wystąpiła reakcja**, jak zwykle u natur silnych, reakcja ta była także bardzo gwałtowna i doszła — jak się okazuje — do takiego natężenia, że **Roman Filasiewicz zdecydował się na**

jeszcze jeden czyn zbrodniczy w tym wypadku wymierzony przeciw samemu sobie.

Mianowicie wczoraj o godz. 8. rano dozorca więzienny, pod którego pieczą zostaje korytarz, przy którym jest także położona cela Filasiewicza, zajrzawszy, jak zazwyczaj, przez okienko kontrolne, czyli tzw. w żargonie więziennym „wizytyrkę“ do celi Filasiewicza, **spostrzegł, że więźnia w niej niema.** Drugie jednak spojrzenie, zwrócone ku oknu, przekonało go, że **Filasiewicz jednak jest w celi, ale**

w pozycji jakiejś osobliwej. Oto ciało jego w **dziwnie nienaturalnej pozycji rozciągnięte było na ścianie mieszczącej okno. Równocześnie do uszu dozorcy doszły jęki, przechodzące w rzerzenie i**

chrapanie śmiertelne.

Kilka sekund minęło — i dozorca zorjentował się, że ma tu do czynienia z zamachem samobójczym przez powieszenie.

Rozwarłszy natychmiast ciężkie drzwi więzienne, wpadł do celi i rzucił się ku Filasiewiczowi, **poczem okazało się, że przypuszczenie jego było najzupełniej słuszne. Filasiewicz**

wisiał na kracie więziennej na długiej pętlicy, zrobionej z mocnej taśmy, a raczej gurtu. Samobójstwo musiało już nastąpić przed kilku minutami, samobójca bowiem był już

bliski śmierci.

Jego ciało, osłonięte tylko bielizną, **drgało w skurczach spazmatycznych, nogi uderzały miarowo o mur, twarz była zupełnie sina, oczy były przymknięte i wysadzone z jam ocznych, język zaś przyciśnięty zębami, wydobywał się na wierzch.**

Dozorca zorjentowawszy się momentalnie w sytuacji,

przeciął szablą pętlę,

która dusiła szyję Filasiewicza i porwawszy go na ręce, zaniósł na łóżko. Zaalarmował również w tej chwili kancelarję zarządu więziennego, oraz innych dozorców, którzy przybyli momentalnie na ratunek samobójcy. Skropiono natychmiast twarz jego wodą, zastosowano sztuczne oddychanie, oraz inne środki trzeźwiące, **które ostatecznie doprowadziły samobójcę do przytomności.** Wezwano również lekarza więziennego, którego pomoc okazała się jednak niepotrzebna, **gdyż Filasiewicz już przed jego przybyciem odzyskał zmysły.**

Jak okazało się natychmiast przez zarząd więzienny wdrożone śledztwo — narzędziem, które miało posłużyć Filasiewiczowi do przeniesienia się na drugi świat, **były mocne szelki.** Rzecz prosta, że skonfiskowano mu je, aby uniemożliwić na przyszłość powtórzenie zamachu, ponadto zaś zastosowano

szereg ostrożności,

z których najważniejszym jest **ustawienie stałego posterunku obok celi**, nieustannie kontrolującego zachowanie się więźnia, aby uniemożliwić w przyszłości ponowne targnięcie się przez niego na życie.

Filasiewicz odmawia stanowczo podania motywów tego rozpaczliwego czynu, dla każdego jednak są one jasne. Są nimi ponad wszelką wątpliwość

gwałtowne wyrzuty sumienia

z powodu strasznego czynu na cmentarzu Łyczakowskim, a ponadto **chęć uchylenia się od kary hańbiącej.**

Wieść o wypadku rozeszła się mimo grubych murów więzienia i oficjalej dyskrecji zarządu, oraz dozorców więziennych — **lotem strzały po mieście**, wywołując wszędzie **zrozumiałą sensację.** Zamach samobójczy młodocianego mordercy wśród szerokich kół publiczności jest szeroko komentowany i budzi nadzwyczaj sprzeczne uczucia. Jedni bowiem wyrażają współczucie niedoszłemu samobójcy, przypuszczając słusznie, że duszę jego musi targać

całe piekło wyrzutów sumienia,

które popchnęły go właśnie do rozpaczliwego czynu, inni zaś twardszego serca ludzie z oburzeniem mówią o możliwości uniknięcia przez Filasiewicza sądu i kary.

—o—

najmodniejsze

płaszcze

rypsowe

jedwabne

na spłaty

Stanisława Wrońskiego Synowie
magazyn konfekcji damskiej

Reforma rolna a posłowie.

Majątki ziemskie nabyte przez posłów i senatorów w czasie wykonywania mandatu, zostaną wywłaszczone.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 marca.

Na ostatniem posiedzeniu sejmowej Komisji reform rolnych poseł Bryl (Zw. Chł.) postawił wniosek, aby na cele reformy rolnej wywłaszczyć wszystkie majątki zakupione przez posłów i senatorów **w czasie wykonywania mandatu, o ile obszar przez nich posiadany przewyższa 15 ha.**

Przeciw temu wnioskowi wystąpili posłowie Przewrocki, Witos i Kowalczuk.

W rezultacie głosowanie nad tym wnioskiem odroczono do 3 czytania nowelli do ustawy o reformie rolnej. **Równocześnie jednak wezwano rząd, aby w międzyczasie przedłożył Sejmowi spis wszystkich posłów i senatorów, którzy majątki swe nabyli po uzyskaniu mandatu poselskiego.**

MNOŻNA URZĘDNICZA NADAL 41 PUNKTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 marca. (Z) **Celem ustalenia mnożnej od uposażeń urzędniczych na kwiecień główny urząd statystyczny dokonał obliczenia zmian kosztów utrzymania w okresie od 15 lutego do 15 marca. Zmiany są tak nikłe, że na wysokość mnożnej nie wpłynęły. Wynosić ona będzie tyle ile w marcu t. j. 41 punktów.**

JAK POLSKA ZASPOKOI GŁÓD MIESZKANIOWY?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 17 marca. **(Z) Wydział hygjeny miasta złożył dyr. Sejmu i Rządu interesujący memorjał w sprawie kampanji budowlanej. Mieszkań w Polsce jest około 6 milj., jeżeli przyjąć przeciętnie 5 osób na jedną rodzinę. Aby zaspokoić normalny przyrost ludności budować powinniśmy rocznie 1½% tej liczby t. j. około 90 tys. mieszkań. Licząc że koszt budowy 1 mieszkania wynosi 6 do 7 tys. zł. na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych Polski potrzeba 54 milj. rocznie.**

—o—

WZMOŻONA CZYNNOŚĆ KOMUNISTÓW W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 marca. **(Z.) Z różnych stron kraju napływają o Warszawy jednobrzmiące prawie wiadomości o znacznem ożywieniu się akcji komunistycznej w Polsce. Na ten temat zamieściły dziś artykuły pisma warszawskie wzywające miarodajne czynniki do czynności i uwagi.**

Czytajcie „Szczutka“

Nasze korespondencje

Listy z południa.

PRZEZ DŻEBILET I SZAUJĄ.

Ostatni rzut oka na Marakech. — Dzielnica trędowatych. — Marokańskie koleje. — Pasmo Dżebilet. — W urodzajnej dolinie. — Afrykański obrazek. — Ocean.

(Korespondencja własna „Gazety Por.")

Casablanca, w marcu.

Żal, doprawdy żal opuszczać cudny Marakech. Słońce świeci tu zbyt złociście, powietrze zbyt pachnące i egzotyczny czar tego czer wonego miasta nazbyt upojny. Tak miło sjesty spędzać w cienistych gajach ogrodu Mamuji, lub w chłodnych maurytańskich wnętrzach hotelu Transatlantique. Jedna rzecz, która stąd wypędzić może, to roje moskitów, żrące człowieka po nocach mimo siatek nad łóżkami. Ale w dzień zapomina się o nich, a przebiegając niezliczone uliczki „Suk" — hal targowych w części miasta zwanej Medina, wstępując do rozkosznych pałaców arabskich i medersy — szkół al-koranu, mijając starożytne meczety, zamknięte jeszcze ciągle dla chrześcijan, oddycha się jakiemś innem, nieznanem czarownem powietrzem.

Jeszcze ostatnie spojrzenie na plac Djema El Fua, rojący się od różnokolorowych ludzi, na starożytne bramy i baszty, a potem nasz szary „Renaulte" unosi nas za miasto, dym benzynowy zostawiając za sobą. Przez spiżowe odedrzwia Bab Dukali wjeżdżamy znów w las palmowy. Na lewo tuli się do murów dzielnica zapowietrzona: — t. zw. „Haza" — okręg budynków zamkniętych w sobie, a przeznaczonych dla trędowatych, którym wstęp do miasta wzbroniony. Osada ta gromadziła niegdyś setki chorych nieszczęśliwców; dziś kilkudziesięciu tubylców dogorywa tam w nędzy, trawionych najokropniejszą chorobą na świecie — trądem. Mijamy szybko tę dzielnicę z lękiem i grozą. Samochód nasz dudni po doskonałym gościńcu, ocienionym kiściami daktyli, zwieszających się z drzew palmowych. Ostry świst zwraca naszą uwagę, to maleńka, śmieszna kolejka wojskowa mija nas z impetem, dzwoniąc łańcuchami buforów. A że tor jej biegnie przez gościniec więc gwiżdże ostrzegawczo.

Za dwa lata mniej więcej gotową będzie budująca się obecnie linja normalno-torowa. Cały Marok zostanie wówczas zelektryfikowany. Odpowiednie przygotowania dobiegają końca. Wtedy ta afrykańska, dzika do niedawna kraina, poszczycić się będzie mogła najbardziej postępową siecią kolei elektrycznych.

— A nasze kresy wschodnie?...

Las palm rzednieje, coraz większe plamy piasku wciskają się między rzędy pni. Wreszcie ostatnie drzewa zostają za nami, wjeżdżamy znów w góry, smutne, bezpłodne, księżycowe góry. Pniemy się na przełęcze, opuszczamy w dół, to znowu w góry. Okolica pustynna przecięta jeno pasemkiem 60 cm. szyn. Tu i ówdzie mignie nam waląca się zagroda Fellacha. Na przełęczy wzdłuż gościńca rząd żółtych namiotów i setki turbanów śniadych robotników, kujących kilofami twardy kamień pod nowy nasyp kolei. Mijamy, kilometr po kilometrze, poprzez zakręty, serpentyny i nagłe spady, skaliste wymarłe pasmo Dżebilet.

W wiosce Ben-Abbu przejeżdżamy po moście wiszącym na łańcuchach, rzekę Um-Er-Rbia i spuszczamy się w żyzną i słoneczną dolinę Szauji. Droga, jak pod sznur wycięta, ocieniona oliwkami, a coraz to zjawia się dobrze zagospodarowany folwarczyk, osada. Na lewo i na prawo wyrastają uprawne pola.

Ruch na gościńcu wzmaga się. Auta, wozy, jeźdźcy, a bocznemi ścieżkami całe szeregi pieszych Berberów i gromadki osłów, wywijających ogonem, zostają za nami. W końcu w tumanach kurzu wjeżdżamy na rynek gwarnego miasteczka Settat. Handel na ulicach wschodni, domy przeważnie europejskie — szkoła, szpital, merostwo.

Na otwartej werandzie kawiarni siedzi tu pstra mieszanina kolonjalnych typów. Wszyscy mówią na raz, gestykulują, krzyczą. Ludzie południa. Pod kołami stojących automobili gospodarują psy, świnki i kury. Po krótkim postoju ruszamy dalej. Biegną z nami równolegle bei tonowe słupy elektrycznych transmisji i połyskliwe szyny normalnotorowej kolei, co dopiero zbudowanej, jeszcze nie uruchomionej. Pola, sady domy — zupełnie zapomina się o Afryce.

Nagle, tam na rozoranem łonie szczególny rzuca się w oczy widok: starożytny pług arabski, zaprzężony w dwa wielbłądy, prowadzi w pstre szmaty odziany Fellach z czerwonym turbanem na głowie. A za pługiem kroczą z powagą śnieżno-białe ibisy, wydziobujące robaki ziemne. Zamiast koni — wielbłądy, zamiast siermięgi — burnus kolorowy, zamiast wron — ibisy! Oto — Afryka. Mijają nas ciężkie autobusy towarowe, pełne żelaza, mąki i drzewa. Mnożą się domy i domki, słońce ma się ku zachodowi, ale przypieka jeszcze silnie. Niespodzianie — silna smuga znaczy się na horyzoncie. Blaski złociste odbijając się od niej oślepiają nas prawie. To rozigrane fale Atlantyku mienią się, jak żywe srebro w słodkiej godzinie przedwieczornej. A brzegi półkoliste oceanu, białe obsiadło miasto. Piętrzą się mury terasowato, zbiegają ku morzu promiennemu białe, jakby bielidłem przysypane rojowiska budynków bez liku.

Z oceanu niemal wprost wyrasta niespodzianie kamienna, gwarem i życiem tętniąca Casablanca.

Tadeusz M. Nittman.

Szpiedzy sowieccy

na czele komunistów czeskich.

Rozłam w obozie czeskiej partji komunistycznej i znamienne rewelacje p. Bubnika. — „Na czoło partji wysuwają się kanalje, ajenci-prowokatorzy".

(Korespondencja własna „Gazety Por.").

Praga, 15. marca.

Wśród kierowników czeskiej partji komunistycznej wybuchł groźny rozłam na tle kwestji karności wobec dyrektyw moskiewskiego „kominternu". Rozłam ten między in. doprowadził **do utworzenia na arenie parlamentarnej dwu osobnych, walczących z sobą frakcji komunistycznych, tzw. „lewych" oraz „niezależnych" komunistów.** W związku z tem policja praska **wykryła wśród naczelnych działaczy czeskich komunistów rozgałęzioną**

szajkę szpiegowską,

która naturalnie była na żołdzie moskiewskim. Pozostali na wolności leaderzy tej frakcji (Haken, Blażek i inni) otrzymawszy miesięczny urlop w parlamencie **natychmiast wyjechali do Moskwy** w celu uzyskania dyrektyw co do dalszej pracy na terenie czeskim.

Najciekawszą jednak jest deklaracja, złożona przy otwarciu parlamentu czeskiego przez leadera nowej frakcji „niezależnych komunistów" Bubnika, który tak scharakteryzował wodzów komunizmu: **„Na czoło partji wysunęły się żywioły nieuczciwe i brudne,** u których komunizm objawia się w bezczelnej pewności siebie i nadętej frazeologii, robota zaś na rzecz mas pracujących nie odgrywa żadnej roli. Ster objęli ludzie zupełnie obcy interesom robotniczym".

Podkreślając dalej

hegemonję moskiewskich opryszków

w ruchu komunistycznym, Bubnik zaznacza, że kampanja przeciw „niezależnym" komunistom, właśnie wynika z dążenia **do oczyszczenia partji ze zbrodniczych żywiołów.** W rzeczywistości zaś „na czoło partji **wysuwa się samych zbrodniarzy i oszustów robotników oraz agentów-prowokatorów".**

Zaiste, krytyka to tak dosadna i szczera, że nie wymaga komentarzy....

Echa tragicznego zgonu prałata Fedukowicza.

Usiłowania „pewnych sfer" zatuszowania wstrząsającego wrażenia „usunięcia" ks. prałata.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Pogranicze sow., 17. marca.

W związku z faktem strasznej śmierci prałata Fedukowicza, który — jak wiadomo — spłonął w lokalu przy kościele żytomierskim, oblany (przez kogo?) benzyną, nie od rzeczy będzie przytoczyć tu niektóre najnowsze wiadomości, rzucające ciekawe światło na okoliczności, które towarzyszyły „samobójstwu" nowego męczennika polskiego. Mianowicie, właśnie w ostatnich dniach „pewne sfery", kierujące polityką antyreligijną na Ukrainie, **rozwinęły wśród ludności polskiej gwałtowną akcję, zmierzającą do poplerania „prawdziwości"** rzekomo wystosowanego przez Zmarłego listu do Ojca św. z oskarżeniami przeciw rządowi polskiemu.

Jak stwierdza oficjalny komunikat, „protest ks. Fedukowicza wywołał ogólne współczucie całej gminy polskiej (?) w Kijowie oraz ze strony Polaków w innych miejscowościach Ukrainy. W Kijowie zebrano (w jaki sposób?) **1082 podpisów Polaków** pod oświadczeniem o całkowitem solidaryzowaniu się z treścią listu prałata Fedukowicza. W Winnicy odbyło się liczne zgromadzenie Polaków, na którem jednogłośnie uchwalono rezolucję, protestującą **przeciw narzucaniu przez rząd polski duchowieństwu katolickiemu funkcji szpiegowskich (?), oraz przeciw wciąganiu duchowieństwa w politykę, jakoteż przeciw wykorzystywaniu kościołów w celach wrogich sowieckiej agitacji (?).**

Takie same wiece protestacyjne urządzono i w wielu innych punktach.

Powstaje pytanie: czy akcję tą wszczęto „przypadkowo", czy też **ma ona na celu zatuszowanie wstrząsającego wrażenia, jakie wywołało wszędzie „usunięcie" prałata.**

BACZEWSKIEGO

nalewki na owocach:

Dereniówka
Jarzębinka
Morelówka
Orzechówka
Pomarańczowa niesłodzona
Tarniówka
Wiśniowa niesłodzona

wytrawne:

Dereniak
Jarzębiak
Tarniak

NADESŁANE.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO I. WE LWOWIE

zaprasza wszystkich członków na zebranie ogólne w sobotę dnia 21 bm. godz. 7-ma wieczór do sali Domu Katolickiego, Gródecka 25 (wejście od koszar Ferdynanda).

Porządek dzienny:

1) Wybór delegatów na kongres stronnictwa w Warszawie.
2) Referat o programie stronnictwa i sytuacji politycznej.
3) Sprawy zawodowe. 1368-2

Stefan Dobrzański, sekretarz. — D. Danielski, prezes.

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

Z dnia.

KAMPANJA PRZECIW OSSENDOWSKIEMU.

Lwów, 18 marca.

Sława naukowa autora „Przez kraj ludzi, bogów i zwierząt" po początkowym rozgłosie jego senzacyjnych dzieł, jest raz po raz poważnie narażana na szwank przez antagonistów, których bądź co bądź zupełnie lekceważyć nie można. Obok kampanji wytoczonej Ossendowskiemu przez Sven Hedina prawdziwość azjatyckich jego opowiadań kwestjonuje inny znawca Azji, Szwajcar dr. Montandon, wykazując w „Kraju ludzi bogów i zwierząt" obok licznych fałszów przyrodniczych i grubych błędów geograficznych i etnograficznych także częściowe plagiaty, które stwierdzili również tacy pisarze jak Lecour w „Mercure de France" i Pignatel w „Les Leups", nie mówiąc już o Sven Hedinie.

Prof. Ossendowski na całe swoje usprawiedliwienie podaje, że p. Montandon podobnie jak Sven Hedin są moralnymi agentami bolszewizmu i że kampanja ich ma na celu zdyskredytowanie jego rewelacji o bolszewizmie.

Nie chcemy podawać w wątpliwość, że te właśnie pobudki mogły kierować antagonistami Ossendowskiego. Niemniej pozostaje faktem niezbitym, że ludzie, których napewne o sympatje dla bolszewizmu nie można posądzać, a którzy znają dokładnie terytorjum opisywane przez prof. Ossendowskiego, zupełnie tylko ze stanowiska naukowego wychodząc, stwierdzają również, że daje on się aż nazbyt często unosić fantazji i po pełnia pomyłki, niekiedy wprost niezrozumiałe u człowieka, który czerpie swoje opisy nie z książek, lecz z osobistego przeżycia i badań na miejscu. Odnośnie do tego przypominamy wywiad „Gazety Porannej" o książce Ossendowskiego u gruntownego znawcy Azji i wybitnego przyrodnika prof. Dybowskiego.

Ta, nie mająca nic wspólnego ze ścisłością naukową fantastyczność książek prof. Ossendowskiego, sprawia, że zaiste opisy jego, dotyczące okrucieństw sowieckich i tendencje antybolszewickie nie mogą mieć wartości dokumentu politycznego i nie mogą być rzeczywiście interpretowane jako fantazja, z którą się na serjo świat liczyć nie może.

Nic dziwnego więc, że ten moment jest wyzyskiwany przez jego przeciwników.

Prof. Ossendowski może o sobie powiedzieć, że zbyt łatwo zdobyty i zbyt wielki rozgłos, niezawsze wychodzi na pożytek. J. K.

Daj grosz na cele
Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Kopernik **Marysieńka**

Tajemnica Balu Maskowego

dramat senzacyjno-salonowy w 8 akt. w gł. roli **Harry Peel** i jego fenomenalny pies **Nero**

Najnowsze modele paryskiej mody 1925 r. wiosna — jako uzupełnienie programu

Na pierwszy program **ceny miejsc zniżone.** 1466



POCIĄG STRĄCONY PRZEZ BURZĘ.

W północnej Irlandji wydarzyła się w czasie niedawnych silnych burz katastrofa kolejowa. Oto siła orkanu była tak potężna, że strąciła w przepaść pociąg osobowy, przejeżdżający przez wiadukt, przyczem 4 osoby zostały zabite, 9 ciężko rannych.

Co mówi Nemo:

Coolidge zwoła konferencję rozbrojenia.

Niemcy armaty kryją pod pokrowce,
Sowiety zbroją się od głów do pięty,
Anglja buduje olbrzymie sterowce
A Ameryka podwodne okręty.

Nad całym światem wisi widmo wojny,
Coraz pokoju rozwiesza się tęcze.
Nawet Szwajcarja, kraj dotąd spokojny
Obsadza armią góry i przełęcze.

Po cóż ten nowy bluff i maskarada,
Po kt rej znowu smak zostanie rojeń?
O rozbrojeniu im się więcej gada
Tem silniej pcha się narody do zbrojeń.

Proszę o głos!

JAK WYSTAWIONO „HALKĘ" PODCZAS PRZYJĘCIA JUGOSŁOWIAN.

Lwów, 18 marca.

Sposób, w jaki wystawiono w teatrze Wielkim, narodową operę „Halka" na galowym wieczorze urządzonym na cześć gości z Jugosławji, wymaga zaiste napiętnowania. Oprócz roli Halki, w której muszę podkreślić piękne sukcesy artystki, obsada była poniżej wszelkiej krytyki. Ale już prawdziwe oburzenie musiał wywołać Jontek, góral z brzuchem jak barjałk, z głosem pacjenta z sanatorium w Zakopanem; nadto raziły braki wystawy i kostjumów dla wojskowych i górali na scenie, a co najgorsza, że parodjowano ohydnie trzy tańce narodowe: poloneza, mazura i „zbójeckiego. Jak były te tańce prowadzone skandalicznie, można mieć wyobrażenie, skoro publicznie stwierdzę, że nasi górale tańczyli kozaka i to „trepaka". Brakowało tylko, aby górale byli pochowali ciupagi i klaskali w dłonie, kiedy nasi baletmistrze bezczelnie tańczyli prysiudy! Wprawdzie najlepiej nie chodzić do teatru, aby się nie irytować i nie denerwować i czasu redakcji nie zabierać, ale przecież fakt kompromitowania się przed gośćmi zasługuje na publiczne napiętnowanie. Spektator.

NADESŁANE.

Zawiadomienie.

Niniejszom podaję do wiadomości P. T. Klijentów, że objąłem po ś. p. ojcu swoim

Zakład Krawiecki pod firmą

Paweł Proń

Lwów, Kopernika 10

a starając się i nadal utrzymać zakład na tej samej wyżynie, podnosząc go na skalę przedwojenną, polecam się łaskawym względom P. T. Klijentów.

14 4 **Eryk Proń.**

Czytajcie „Szczutka"

Max et Alex Fischer.

Wiernuś i Nero.

Paweł i Ninka przebiegi wzdłuż kurjer paryski, szukając niezajętego przedziału. Po zbadaniu szeregu wagonów udało im się wejść do pustego przedziału i ulokowali się wygodnie, obiecując sobie rozkoszne sam-na-sam w podróży.

Już zawiadowca miał dać sygnał odjazdu, gdy szarpnięto drzwi i jakiś stary jegomość wsiadł z pośpiechem. W ślad za nim wtłoczyła się otyła dama w towarzystwie córek, a następnie dwaj oficerowie 76 pułku.

— A to los — szepnęła Ninka do męża — myślałam już, że będziemy aż do Paryża sami!

— Przeklęci maruderzy — dąsał się Paweł — nie mogli to przyjść wcześniej i znaleźć gdzieindziej miejsce. Niechże ich!

Gwizdka!... Syk pary — pociąg ruszył.

Paweł mamrotał pod nosem: „Niechże ich... Niechże ich"... Nagle stuknął się w czoło, ściągnął brwi i szepnąwszy:

— — Dlaczegóżby nie? — oparł się wygodnie i wyraźnie już powiedział:

— Wstrętny kundel!

Ninka rzuciła mężowi zdumione spojrzenie. Cóż znaczył ten wykrzyknik? O jakim kundlu mówił?

— Przeklęty Wiernuś — podjął Paweł — przeklęta bestja! Zapłacić za psa sto franków o 1-szej! Widzieć o 1 minut 5, jak ten pies warjuje! Być ugryzionym przez niego o 1 minut 10! Nie, to już pech wyjątkowy!

Ninka odgadła podstęp męża i starając się zachować powagę, łagodnie przemówiła:

— To prawa, mój drogi — los Ci nie sprzyjał. Ale nie denerwuj się i nie przejmuj zbytnio. Wścieklizna jest uleczalna. Zapewniam Cię, że jest uleczalna.

Paweł westchnął rozpaczliwie:

— Uleczalna... uleczalna... Tymczasem nie jestem jeszcze uleczony!

Czyżby gmina Vinasse (Gironde, 900 mieszkańców) była celem podróży otyłej matrony i jej córeczek? Zdaje się to być mało prawdopodobnem. Bodaj czy nie mówiły przy wsiadaniu: „Żeby tylko znaleźć tatusia na dworcu Orsay jutro rano!". — Faktem jest jednakże niezbitym, że w trzynaście minut po opuszczeniu Bordeaux—Saint Jean, gdy kurjer zatrzymał się na maleńkiej stacyjce Vinasse, pozbierały gwałtownie swe tłumoczki i wysiadły.

Pociąg ruszył znowu.

Już pędził od pięciu minut.

Aby zwrócić uwagę towarzyszy podróży, Paweł zakaszlał. Natychmiast potem zaczął trzeć hałaśliwie górną szczękę o dolną.

Ninka udała szczere przerażenie.

— Co ci jest, mężusiu? — krzyknęła.

— Nie wiem. Doprawdy nie wiem! — odpowiedział Paweł urywanym głosem. Coś się ze mną dzieje niezwykłego! Dziąsła mnie swędzą... Zdaje mi się, że nie mam władzy nad szczękami.

— Uspokój się, Pawełku! Tylko spokoju, ukochany, tylko spokoju!

— Spokoju! Łatwo ci mówić! Spokoju! Nie wiesz, co ja odczuwam. O, Boże! Daj mi coś do ugryzienia, co chcesz... tylko prędko! najlepiej skrzydełko! Nineczko, prędko, najlepiej skrzydełko, bo jak nie... hau! hau! — czuję, że mógłbym ugryźć kogoś! Hau! Hau! hau!

Czyżby, Saint-Loup (Gironde 633 mieszkańców) było celem podróży dwóch oficerów? Zdaje się to być mało prawdopodobnem. Na ich epoletach srebrzyły się wyraźnie cyfry „76". 76-ty pułk jest kwaterowany w Paryżu... Faktem jest jednakże niezbitym, że w dwanaście minut po opuszczeniu Vinasse, gdy

Zmiany przepisów o podatku przemysłowym.

Złe i dobre strony projektu rządowego.

Lwów, 18. marca.

Z powodu przedłożenia przez rząd komisjom sejmowym nowego projektu podatku przemysłowego odbywają się w sferach przemysłowych i handlowych konferencie celem zajęcia stanowiska odnośnie do nowego projektu, który wprowadza szereg zmian do dotychczas obowiązującej ustawy z dnia 14. maja 1923 r. Konferencje takie odbywały się w zeszłym tygodniu w lwowskiej **Izbie handlowej i przemysłowej**, a sprawą tą zajmował się również **niedzielny wiec kupiecki** w sali Instytutu technologicznego.

Projekt rządowy **przynosi pewne ulgi dla niektórych gałęzi przemysłu**, dla innych natomiast **działów przewiduje obostrzenia**, przeciwko którym zwracają się koła interesowane.

Na uznanie zasługuje mianowicie zmiana ustępu 11 art. 3 ust. przem. Po myśli nowej ustawy od 2½% podatku obrotowego wyjęte będą pracownie i zajęcia rzemieślnicze, dorożkarstwo, rybołóstwo i handel, o ile są **prowadzone przez właścicieli bez żadnej pomocy**, względnie z pomocą tylko członków rodziny. Zmiana ta przynosi wielką ulgę dla **drobnego** przemysłu i handlu.

Nadto ustawa przyznaje prawo ministrowi skarbu w porozumieniu z ministrem przem. i handlu w wypadkach **stwierdzonej potrzeby gospodarczej do obniżenia w szeregu wypadków podatku od obrotów do** 1½. Obniżka ta dotyczy w pierwszej linji **detalicznej lub drobnej sprzedaży artykułów spożywczych** pierwszej potrzeby, a więc od mąki, chleba, cukru itp., co winno korzystnie wpłynąć na obniżenie cen.

Również nowela przewiduje **obniżkę do 1½ podatku obrotowego dla przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych**, tj. takich, które sprzedają wydobyte surowce lub wyprodukowane towary, jak naprzykład masarze, którzy biją bydło i przerabiają je na towar, który potem sprzedają w sklepie.

Natomiast nowy projekt przewiduje **10 procentowy podatek od obrotów dla pośredników handlowych, oraz 6 i 4 procentowy podatek od przedmiotów zbytku**, które podzielono na dwie kategorje.

Do przedmiotów zbytku II kategorji zaliczono obok pachnideł i kosmetyki i konserwy, także wyroby cukiernicze i czekoladę, co dotyka bardzo ciężko przemysł cukierniczy, walczący już obecnie z poważnemi trudnościami i konkurencją zagranicy. To też przeciwko ostatniemu przepisowi podnoszą się bardzo silne sprzeciwy sfer interesowanych, zwłaszcza, **że artykuły te nie mogą być zawsze uważane za przedmiot zbytku, ale raczej, jak np. czekolada jako użytkowy artykuł spożywczy.**

Podciągnięcie takich artykułów, jak cukierki, czekolada, konserwy rybne itp. pod kategorję przedmiotów zbytku sprowadza nadto inne **utrudnienie bardzo dotkliwe, zwłaszcza dla drobnych kupców**, t. zw. grajzlerników. Przy sprzedaży towarów luksusowych bowiem jest wymagane prowadzenie osobnej księgi handlowej, co dla drobnych sprzedawców, nieobeznanych z buchalterją, jest nieraz niemożliwem do przeprowadzenia, a z takiego przepisu mogą wyniknąć szkody dla sprzedawców a chaos w urzędowaniu administracji państwowej. Z tego względu okazuje się wskazaną zmiana odnośnego ustępu noweli do ustawy przemysłowej.

SPIESZCIE ZOBACZYĆ MONUMENTALNE ARCYDZIEŁO
NIBELUNGI
które wyświetlane będzie jeszcze krótki czas
APOLLO pierwszy seans o godz. 3·30, drugi: 5·30.
LEW początek seansów: 3-cia, 5-ta, 7-ma i 9-ta wieczorem.

Interpelacja sejmowa w sprawie konfiskaty „Gazety Porannej“.

Warszawa, 17. marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu p. Biyl i tow. wnieśli interpelację do Ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty dwóch numerów naszego pisma z 2. i 5. marca b. r. p. t. „Lwów uniknął wielkiej katastrofy“ i „Czerwony ołówek“.

(Wobec tego będziemy mieli możność powtórzenia obu artykułów w najbliższych dniach jako zimmunizowanych w drodze interpelacji sejmowej).

Unieważnienie mandatów Radicza.

Opozycja opuszcza Skupczynę.

Białogród. 17 marca. (Tel. G. P.) **Komisja weryfikacyjna Skupczyny uchwaliła wczoraj unieważnić w zasadzie wszystkie mandaty stronnictwa Radicza, motywując swą uchwałę tem, że posłowie tego stronnictwa nie mają kwalifikacji na posłów. Jeden z posłów złożył w imieniu opozycji oświadczenie, że opozycja wycofuje się od udziału w pracach Skupczyny.**

List z Krzemieńca.

O lepsze połączenie ze Lwowem.

(Od naszego korespondenta).

Krzemieniec, w marcu.

Gród nasz, utrzymujący bardzo ożywione i wciąż rosnące stosunki komunikacyjne ze stolicą południowo-wschodniej połaci państwa, Lwowem, nie cieszy się zbytnią troskliwością zarządu kolejowego. Świadczy o tem niedogodne połączenie kolejowe między Krzemieńcem a Lwowem. Dwie pary pociągów łączą nasze miasto z pobliskim węzłem kolejowym Kamienica, z których tylko jedna para służy połączeniu ze Lwowem, a to wyłącznie pora nocną, zarówno ze Lwowem, jak i do Lwowa. W ciągu dnia ludność nasza nie może dostać się do Lwowa, a także i liczni interesenci lwowscy nie mogą odbyć podróży do Krzemieńca. A jednak przy dobrej chęci i nieco życzliwości dałoby się dla naszego kresowego grodu coś zrobić. Wystarczy wskazać na to, że pociąg popołudniowy, odchodzący z Krzemieńca o godz. 15.55, przyjeżdża do Kamienicy o godz. 17.40 i tu pozostaje nieczynny do rana. Gdyby pociąg ten po przyjeździe pociągu lwowskiego do Kamienicy, tj. po godz. 18.13 wracał do Krzemieńca, uzyskanoby wygodnie połączenie dzienne przynajmniej w kierunku ze Lwowa.

Podajemy to rozwadze lwowskiej Dyrekcji kolejowej.

Jeden z wielu.

Młody furjat.

Zastrzelił Franciszkę Platówne, szwagra Barańskiego i lokatora.

Warszawa, 17. marca. (Tel. G. P.). W nocy z 16 na 17. bm. przy ul. Grzybowskiej nr. 79 24-letni Bolesław Kliszewski, syn dyrektora szkoły w przystępie ataku furji **zastrzelił śpiącą służącą Franciszkę Platówne**, drugim wystrzałem zabił swego szwagra Wiktora Barańskiego, trzecim zaś ranił lekko lokatora Fr. Madejskiego. W końcu rozbrojono go. Furjat strzelał z rewolweru, znalezionego w kieszeni Barańskiego

ZAŚNIEŻONA STOLICA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 marca. (Z) Dzisiaj w nocy spadł w Warszawie ogromny śnieg, tak że zarząd tramwajowy miał wielkie trudności w ruchu na mieście. R wnocześnie wszystkie pociąg dalekobieżne nadeszły z dużem opóźnieniem do Warszawy (pociąg lwowski o godz. 10.15 rano). Na torach potworzyły się wielkie zaspy. Na polecenie Min. kolei zmobilizowano na dworcach warszawskich specjalne kadry robotnicze, które wyprawiane są na zagrożone punkty. Obfite śniegi spadły również w dyr. krakowskiej, katowickiej i poznańskiej

KRWOTOK CURZONA.

Londyn 17 marca. (Tel. G. P.) Reuter. Lord Curzon miał lekki krwotok. Zdrowie jego nie budzi obaw.

OLBRZYMIE OWACJE DLA PADEREWSKIEGO W LONDYNIE.

Londyn 17. marca. (T. G. P.) Wszystkie dzienniki poświęcają dużo miejsca koncertowi Paderewskiego, podkreślając wielki artyzm polskiego pianisty. Po koncercie zgotowano Paderewskiemu **olbrzymią owację**, którą nazwał wielkim momentem w swem życiu. Kilku utworów odegranych przez Paderewskiego uwieczniono na płytach gramofonowych, które drogą licytacji sprzedawane będą najwięcej dającemu, przyczem dochód przeznaczony będzie na Polski Biały Krzyż.

---

kurjer zatrzymał się na maleńkiej stacyjce Saint-Loup, chwycili gwałtownie swe szable i wysiedli.

Pociąg ruszył dalej.

Już tylko starszy jegomość powstrzymywał dalej swą obecnością wylewy miłości młodych małżonków.

Na jego cześć najwidoczniej Paweł niezmordowanie udawał szaloną ochotę gryzienia. Daremny trud! Kurjer zatrzymywał się podczas tej pół godziny w Trilport, Touny i Gandillac Ani w Trilport, ani w Touny, ani w Gandillac stary pan nie zdecydował się na ustąpienie z placu boju.

Wreszcie Paweł zrozumiał, że natręt powziął niezłomne postanowienie pozostania w przedziale aż do Paryża. Wyciągnął się więc melancholijnie na ławce, przesłał jej od ust całusa i usiłował zasnąć. Już zaczął drzemać, gdy stary pan wstał i nachylił się nad nim.

— Przepraszam, że panu przeszkadzam. Czy mógłbym prosić o pewne wskazówki?

— Tak, panie! służę panu.

— Pan prawdopodobnie udaje się do Paryża poradzić się lekarzy w instytucie Pasteur'a?

— Słusznie pan uważa.

— A więc wszystko jak najlepiej, miły panie. Będzie mi pan mógł oddać pewną przysługę. Ponieważ ja też jadę do Paryża do doktorów u Pasteur'a, zobowiąże mnie pan bardzo, informując mię, jeśli jest to panu wiadomem, o której przyjmuje w słynnej klinice przy ulicy Dutot.

Paweł skoczył na równe nogi.

— Co? co? Pan... pan jedzie do Paryża? Radzić się u... Pasteura?

Stary jegomość płaczliwie przytaknął.

— Niestety, tak jest! To smutne! Jestem w takim stanie, jak pan! Dziś rano zostałem ugryziony przez mego psa Nera. Nero się wściekł! I sędzę, że dostałem wścieklizny.

Zamilkł, przytłoczony rozpaczą.

Po chwili zaczął trzeć dolną szczękę o górną.

— Ai! Aj! Oto przychodzi! O, Boże! Dobry Boże! Jakże mnie swędzą dziąsła. O, jakże mnie drażnią własne zęby. Przeklęty Nero. Och, Boże! Hau, hau, hau! Z jaką ochotą bym gryzł!

— Aby przepuścić ekspress, kurjer zatrzymał się wkrótce potem w szczerem polu, między Robinville a Augolême.

W pośpiechu Paweł i Ninka zebrali rzeczy. Gwałtownie, wśród nocy wysiedli z przedziału.

Gdy zamknęły się drzwi za niemi, stary pan wybuchnął śmiechem:

— Pomyśleć tylko, że przypadek może zrządzić, iż wsiądą do przedziału, w którym znalazła schronienie otyła jejmość z córkami i dwaj oficerowie 76 pułku. Jakież miny zrobią nieszczęśni zbiegowie, gdy zobaczą wsiadających!

(Tłum. Ir.).

Imieniny J. Piłsudskiego.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI LWOWSKICH KU CZCI PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI

Lwów, 18 marca.

W środę, dnia 18. marca br. poszczególne organizacje społeczne urządzają uroczyste zebranie członków ze stosownym programem i wysyłają adresy hołdownicze i depesze do Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jednocześnie zarządy tychże organizacji wysyłają depesze do Prezydenta Wojciechowskiego i Premjera Grabskiego, zaś każdy z członków wysyła depeszę, list lub kartkę korespondencyjną z życzeniami do Marszałka J. Piłsudskiego pod adresem: Sulejówek, poczta Miłosna.

W niedzielę dnia 22 marca br. o g. 7 rano uroczysta pobudka orkiestr wojskowych i organizacji społecznych na ulicach miasta Lwowa. Następnie punktualnie o godz. 11. przedpoł. w Teatrze Małym (Gródecka 2) Uroczysta Akademja ze słowem wstępnem wicemarszałka Senatu Jana Woźnickiego. Bliższe szczegóły podają afisze.

Następnie o godz. 7 (19) wieczór w lokalu przy ul. Zielonej 7. koleżeńskie zebranie Legionistów i członków pokrewnych organizacji społecznych ze stosownym programem. Wstęp wolny. Goście i sympatycy mile widziani.

Wspólna odezwa trzydziestu i jeden organizacji społecznych wzywa Obywateli miasta Lwowa do tłumnego wzięcia udziału we wspomnianych uroczystościach.

—o—

Nowa droga wodna.

Lwów, 18 marca.

(e) W ministerjum robót publicznych toczą się obecnie obrady w sprawie projektu żeglugi kabotażowej na linji Tczew—Wisłoujście—Gdynia, z pominięciem Nowego portu (Neufahrwasser). Zrealizowanie tego projektu jest ściśle zależne od uzyskania kredytów w wysokości 1,500.000 zł.

Suma ta ma być użyta na wybudowanie magazynów i rozszerzenie portu wiślanego w Tczewie. Z sumy tej mają być również pokryte koszty związane z pogłębieniem Wisły na przestrzeni Tczew—Wisłoujście do głębokości 2 mtr. oraz na zakupienie odpowiedniej ilości statków przewozowych i holowników. Zrealizowaniem tego projektu zajmuje się minister Steczkowski.

—o—

Z życia prowincji.

Wiadomości ze Tłumacza.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.")

Tłumacz, w marcu.

Kradzieże listów amerykańskich. Od dłuższego czasu powtarzały się **kradzieże listów amerykańskich, nadchodzących do urzędu pocztowego w Niżniowie pow. Tłumacz.** Wszelkie w tym kierunku zabiegi ze strony poszkodowanych pozostawały bez skutku zwłaszcza, że pieniądze wysyłane z Ameryki nadchodziły w listach zwykłych, co utrudniało ujawnienie sprawców. Dopiero w tych dniach udało się P. P. w Niżniowie wyśledzić **sprawcę w osobie Dmytra Wasylika, posłańca pocztowego,** który proceder ten uprawiał od szeregu miesięcy a owocem była większa ilość dolarów, franków i koron czeskich, nagromadzonych w kuferku Wasylika, które to banknoty w czasie rewizji zakwestjonowano i wraz z przyaresztowanym Wasylikiem oddano sądowi pow. w Tłumaczu.

Kółko amatorskie przy polskiem Towarz. gimn. „Sokół" w Tłumaczu odegra w najbliższych dniach „Balladynę". Reżyserją i przygotowaniem pięknych dekoracji zajął się p. Kłodnicki, nacz. sądu, który w tym kierunku intenzywnie pracuje.

Kronika z Rohatyna.

(Korespondencja wł. „Gaz. Porannej".)

Rohatyn, w marcu.

Ciekawe rozprawy sądowe. Przed kilku dniami odbyły się w tut. sądzie powiatowym dwie ciekawe rozprawy. Przed sędzią karnym Doleżalem odpowiadał tut. **adwokat dr. Babiuk za obrazę czci, popełnioną na tut. redaktorze ukraińskiego miesięcznika „Rohatyneć", Mikołaju Wengrzynie,** przydomek „Bezbrisznyj" w następujących okolicznościach: Mikołaj Wengrzyn żyje od jakiegoś czasu „na stopie wojennej" z tut. inteligencją ruską na tle zatargów partyjnych, jakie powstały w łonie Ukr. Pedagog. Towarzystwa. Dr. Babiuk czując się obrażonym artykułami Wengrzyna w miesięczniku „Rohatyneć", napadł na Wengrzyna przed budynkiem sądu w Rohatynie i wymierzył sobie własnoręcznie i doraźnie sprawiedliwość na twarzy Wengrzyna. W obronie napadniętego stanęli jego towarzysze i pan mecenas otrzymał również „namacalne" dowody wzajemności. Skończyło się na zasądzeniu dr. Babiuka na 5 dni aresztu z zamianą na 100 zł.

Mniej humorystyczna była sprawa druga. Kilka dni przedtem odbyła się przed naczelnikiem sądu radcą Drozdowiczem rozprawa w postępowaniu uproszczonem **przeciwko tut. kanceliście starostwa Trofimowi Pobereżnikowi o zbrodnię gwałtu publicznego,** popełnioną przez niego na mieszkanie posterunkowego P. P. Andrzeja Pawlickiego. Rozprawa ujawniła następujące szczegóły: Kancelista Pobereżnik jako współwłaściciel budynku prowadził spór mieszkaniowy z rodziną swojej żony; strona przeciwna sprzedała swoją połowę domu izraelicie i wyjechała do Ameryki. Mieszkanie to wynajął dla siebie posterunkowy Pawlicki, który od kilku miesięcy przedtem z powodu braku mieszkania prowadził dwa domy. Gdy już Pawlicki zajął mieszkanie, **kancelista Pobereżnik otworzył siekierą zabite gwoździami drzwi od swego mieszkania, a prowadzące do mieszkania Pawlickiego,** wtargnął z siekierą w ręku do mieszkania posterunkowego, a zająwszy groźną postawę wobec żony Pawlickiego, chciał ja rzekomo wypędzić „do Niemiec" (Pawlicki pochodzi z Poznańskiego), a następnie wniósł do mieszkania Pawlickiego swoje rzeczy. Wobec urzędowych dochodzeń policyjnych usunął swoje rzeczy z mieszkania Pawlickiego, a sprawa oparła się o sąd. Żona Pawlickiego będąc osobą chorobliwą i do tego w stanie odmiennym, nastraszyła się, na drugi dzień po wypadku poroniła i chorowała ciężko, co sprawę Pobereżnika pogorszyło. Skończyło się jednak na uwolnieniu Pobereżnika, gdyż sąd nie uznał za udowodnione dokonanie gwałtu. Prokurator wniósł odwołanie.

Znów napad bandycki. Późną nocą onegdaj wdarło się dwóch bandytów uzbrojonych w karabiny i oczerniomych sadzą na twarzy do mieszkania Marji Romanów w Stratynie. Przyłożywszy przerażonej kobiecie bagnet do piersi zażądali wydania kluczy od skrzyni, a następnie zabrali z niej 1 banknot 50-dolarowy i sztukę płótna, poczem zbiegli. Miejscowy posterunek policji wdrożył natychmiastowy pościg.

Czytajcie „Szczutka"

Nasi artyści w karykaturze.



MILAN ZUNA,
I. kapelmistrz opery lwowskiej.
(Rys. A. F. Oller).

Pamiętne daty kościelne.

Lwów, 18. marca.

Z okazji roku świętego pisma rzym. podają pamiętne daty kościelne. Powtarzamy poniżej najważniejsze z nich: Woda święcona weszła w używanie w r. 120, pokuta została zaprowadzona w r. 157, pierwsze klasztory powstały w r. 348. Mszę łacińską wprowadzono w r. 304, ostatnie namaszczenie olejami świętymi w r. 550, pojęcie czyśćca w r. 593, cześć dla Najświętszej Panny Marji i Świętych Pańskich w r. 715, oddawanie hołdu papieżowi przez ucałowanie go w nogę w r. 809, kanonizowanie Świętych i Błogosławionych w r. 993, chrzest dzwonów w r. 1000, celibat duchownych w r. 1015, odpusty w r. 1119, dyspenzy w r. 1200, rytuał związany z podniesieniem Hostji w r. 1200, inkwizycję w r. 1204, spowiedź uszną w roku 1215, nieomylność papieska w r. 1870

—o—

Felieton „Gaz. Por." z d. 19. 3. 1925.

Z przeszłości kościoła i klasztoru OO. Bernardynów.

Konieczność gruntownego odnowienia świątyni.

Świątynia OO. Bernardynów, czcigodna i droga sercu Lwowian pamiątka, świadek chwil górnych i chmurnych naszego grodu, należy do celniejszych jego zabytków architektonicznych.

Andrzej ze Sprowy, z rodziny Odrowążów, wojewoda podolski i starosta lwowski, sprowadził w r. 1460 z Krakowa do Lwowa dwu kapłanów Zakonu św. Franciszka Serafickiego, których w Polsce zaczęto zwać Bernardynami i oddał im część gruntu za miastem, opodal bramy Halickiej. Wznieśli oni tu kościółek i klasztor pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła, który poświęcił sam arcypasterz Grzegorz z Sanoka.

Niestety, padł on niebawem pastwą ognia, więc pobożni ojcowie wybudowali w r. 1465 nowy przybytek boży i klasztor ny, już z trwalszego materjału. Przybył doń w r. 1470 O. Jan z Dukli i tutaj po zacnem i świątobliwem życiu umarł śmiercią błogosławioną w r. 1484.

Grób jego zajaśniał cudami. Pisma padły ofiarą ponownego pożaru w r. 1509. do nowych budynków miasto dostarczyło drzewa z poblskich lasów.

W tym kościele ks. Paweł Tarło otrzymał 1561 r. sakrę biskupią. Z końcem XVI stulecia zabudowania groziły zawaleniem, — przystąpiono więc do wzniesienia nowej wspaniałej świątyni i klasztoru, przy wydatnej pomocy Jana Mniszka, magistratu miasta Lwowa, szlachty i mieszczan. Kamień węgielny poświęcił 1602 r. ks. Arcybiskup Jan Solikowski, który z własnej szkatuły hojnie wspierał przedsięwzięcie OO. Bernardynów i innym kapłanom służył pod tym względem przykładem i zachętą. Silnie zaważyła na szali ofiarność pań polskich.

Budową kierował O. Bernardyn Avelides, bracia laicy czuwali nad łamaniem kamieni; budowniczymi byli Paweł Dominici, Rzymianin, i Ambroży — również Włoch — który przybrał później nazwisko Przychylny. W r. 1611, w dzień św. Andrzeja, O. Avelides mógł pierwszą Mszę św. odprawić w części zbudowanej z części świątyni.

W pięć lat później rozebrano dawniejszy kościół, nad którym i około którego zbudowano tę świątynię, która do dnia dzisiejszego zadziwia Lwowian i przygodnych turystów.

Nie żałowano tutaj olbrzymich bloków kamiennych, najlepszych cegieł, świątynię wyposażono bogato w rzeźby i posągi. Z biegiem lat przybyły tutaj malowania ścian wspaniale złocenia, marmurowa posadzka, elektryczne oświetlenie, ołtarz z relikwiami błog. Jana z Dukli, prześliczne stalle, obrazy i grobowce, tudzież organy.

Dzięki licznym pomnikom i portretom w samej świątyni oraz w krużgankach klasztornych, kościół należy obecnie do zabytków ciekawych, często odwiedzanych i podziwianych przez swoich i obcych.

Wymaga on jednak nowej, gruntownej restauracji. W dniu 25 lutego b. r. odbyło się też w sali rekreacyjnej klasztoru OO. Bernardynów posiedzenie zawiązującego się w tym celu komitetu odnowienia kościoła i klasztoru OO. Bernardynów.

Po przywitaniu obecnych przez przełożonego klasztoru, O. Bronisława Szepelaka i wikarego O. Gabrjela Czupkę, uproszono na przewodniczącego zebrania obecnego Wojewodę Grapicha. Z kolei inż. Wiktor przedstawił w ogólnym zarysie program odnowienia kościoła i klasztoru, uzupełniony objaśnieniami O. Bronisława. Przemawiali również dyr. Czołowski i dyr. Łużecki o konieczności przeprowadzenia dzieła odnowienia tych zabytków historycznej przeszłości, sięgających kilkuset lat wstecz; radca Chołodecki mówił o dziejach zakonu w latach 1863; dyr. Bostel o swej pracy, odnoszącej się do klasztoru, dr. Poratyński o sposobie zebrania funduszów na cel tak wzniosły.

Uczeń Zyblikiewicz ciężko postrzelony na pl. Gwardji.

Trzeci wypadek w ciągu miesiąca.

Lwów, 18 marca.

(—) Wczoraj znowu zdarzył się wypadek postrzelenia na pl. Gwardji narodowej. Wieczorem przechodzący tym placem 12-letni uczeń Stan. Zyblikiewicz został raniony kulą flobertową w pachwinę. Przewieziony do szpitalika w ciężkim stanie został natychmiast operowany. Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Jak sobie Czytelnicy nasi przypominają, jest to w okresie czterotygodniowym już trzeci taki wypadek na placu Gwardji. Jakiś niepoczytalny albo zbrodniczy osobnik uprawia dotąd bezkarnie niebezpieczny „sport“. Bardzo się dziwimy, że policja dotychczas nie zdołała wyśledzić owego „sportsmena“. Może nastąpi to teraz.

BUNT ROS. MARYNARZY NA STATKU ANGIELSKIM.

Bukareszt, 17. marca. (Tel. G. P.). Władze rumuńskie w Constanzy otrzymały wczoraj w nocy doniesienie o buncie marynarzy rosyjskich na statku angielskim, przybyłym do portu w Constanzy. Wysłano oddział uzbrojonych marynarzy pod dow. oficera, który po krótkiej walce rozbroił buntowników. — Śledztwo wykazało, że buntownicy, którzy należeli dawniej do floty Wrangla, postanowili zamordować znienawidzonego swego komendanta Rujalskiego, poczem opanować okręt i odpłynąć do Rosji. Zamiar ten jednak spełzł na niczem z powodu interwencji władz rumuńskich.

WYDANIE BAGIŃSKIEGO I WIECZORKIEWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 marca. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że sprawa wymiany Wieczorkiewicza i Bagińskiego nie została jeszcze zadecydowaną.

Na prośbę O. Bronisława przyjęli protektorat komitetu p. Wojewoda Garapich i gen. Malczewski. Do prezydjum honorowego zaproszono prez. Neumanna, hr. Pinińskiego i gen. Linde. Do prezydjum czynnego dyr. Bol. Lewickiego na przewodniczącego, dra Zgórskiego na zastępcę, dyr. Uhmę na skarbnika, radcę Głoda na sekretarza, oraz fachowców, przedstawicieli społeczeństwa i prasy, a to: dra Czołowskiego, dra Łużeckiego, radcę Piotrowskiego, inż. Wiktora, inż. Weissa, dyr. Bostla, dra Porayńskiego, prez. Laskownickiego, Al. Vogla, M. Rollego, St. Kolesę, z ewentualnem prawem kooptacji dalszych członków.

P. Wojewoda, dziękując obecnym za przybycie i przyrzekając ze swej strony poparcie tej zbożnej sprawy, poddał wniosek co do składu komitetu ściślejszego pod głosowanie. Przyjęto go jednomyślnie.

Ofiarność Lwowa i tym razem nie zawiedzie — tego jesteśmy pewni. mre.

Pogrzeb śp. Antoniego Lecha.

Lwów uczcił wspaniałym pogrzebem pamięć zasłużonego dziennikarza i nieskazitelnego obywatela.

Lwów, 18. marca.

(.)Pogrzeb ś. p. Antoniego Lecha był piękną manifestacją tej czci i sympatji, jakiej ś. p. Zmarły zażywał we wszystkich sferach lwowskiego społeczeństwa, dzięki swej niezmordowanej, owianej zawsze najszlachetniejszym duchem oby watelskim pracy dziennikarskiej i społecznej.

W pierwszej linji: Stowarzyszenie „Gwiazda“ oddała hołd swemu długoletniemu tak bardzo zasłużonemu prezesowi, zamieniwszy na kilka dni żałobnych wielką salę stowarzyszenia we wspaniałą kryptę kirem obitą, pośrodku której w powodzi zieleni i przecudnych kwiatów spoczywał ten, który za życia tak niezmordowanie trudził się i zabiegał o podniesienie i rozwój ukochanej przez siebie instytucji.

Około godz. 2.30 zaczęły się w sali żałobnej i przed gmachem „Gwiazdy“ gromadzić liczne zastępy publiczności.

Przybył prezydent miasta Neuman i liczni przedstawiciele Rady miejskiej, reprezentant Województwa r. Karhezy i wojewoda Zimny, dyr. Reinländer, Wydział Tow. Dziennikarzy z prez. Laskownickim i Syndykat dziennikarzy z prez. Voglem, redakcje pism lwowskich, delegacje związków i stowarzyszeń, Sokoła Obrońców Lwowa z prezesem Hoszowskim, Związku Legjonistów, cechów ze sztandarami, Weteranów 63 r., reprezentacje Izby handlowej i przemysłowej, Izby rękodzielniczej z naczelnikiem Praszkiem, Kongregacji kupieckiej z prezesem Sudhofem, delegacje żydowskiego klubu mieszczańskiego w osobach wiceprezesa dyr. Suessera i sekretarza inż. Orleana itd.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje wydatny udział wojskowości w uroczystości żałobnej. Był obecny korpus oficerski z komendantem O. K. gen. Malczewskim, gen. Thulliem, pułk. Handelkiem i i., delegacje oficerów i pod oficerów wszystkich lwowskich oddziałów wojskowych. Nadto orkiestra 40 pp. prowadziła kondukt pogrzebowy. W ten sposób wojskowość pragnęła zamanifestować swoje uznanie dla ś.p. Zmarłego, który tak starał się zawsze o utrzymanie harmonji między wojskiem a społeczeństwem.

Nadto przybyły liczne delegacje „Gwiazdy“ z miast prowincjonalnych (z Przemyśla, Tarnopola, Brodów, Złoczowa itd.)

Egzekwie przed trumną odprawił ks. dr. Górnikiewicz w otoczeniu konwentu Dominikanów, poczem orkiestra „Gwiazdy“ odegrała przepięknie marsz pogrzebowy Szopena. Po wyprowadzeniu zwłok przed gmachem „Gwiazdy“ pożegnał Zmarłego prezes honorowy stowarzyszenia dr. Dwernicki, podnosząc m. i., że Zmarły powziął inicjatywę wzniesienia pomnika Kilińskiego, Głowackiego itp. Imieniem wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego“ żegnał zwłoki redaktor Fryling, zaś imieniem Tow. dziennikarzy red. Rolle.

Po odśpiewaniu kantaty przez Chór „Echo“ i Chór stow. drukarzy, ruszył kondukt ku cmentarzowi Łyczakowskiemu. Z balkonu Stow. drukarzy przy ul. Piekarskiej, pożegnał Zmarłego p. Nowakowski. Gdy kondukt przebył bramę cmentarną, odśpiewał pożegnalną kantatę Chór Tow. „Bard“. Nad grobem przemówił wiceprezes Stow. „Gwiazda“ p. Irzyk, poczem pochyliły się na znak ostatniego pożegnania i hołdu sztandary „Gwiazdy“ i poszczególnych cechów.

Ziemia polska, którą ś. p. Zmarły tak serdecznie ukochał, przysypała Jego mogiłę lecz pamięć zacnego obywatela i nieskazitelnego dziennikarza w sercach obywatela lwowskiego nie zaginie.

*

Kondolencje z powodu zgonu śp. Antoniego Lecha. Żydowski klub mieszczański przesłał wydawnictwu „Kurjera Lwowskiego“, oraz stow. „Gwiazda“ wyrazy współczucia. Zamiast wieńca na trumnę złożono 50 zł na fundusz stypendyjny im. Antoniego Lecha.

Polskę zalewa plaga handlarzy żywym towarem.

Drogę swą znaczą oni trupami pomordowanych kobiet.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 17 marca. (Z) Policja śledcza nie ustaje w zabiegach koło wyśledzenia sprawcy tajemniczego zamordowania dwóch kobiet. Dwie rzekome znajome pierwszej zamordowanej z Krakowa nie rozpoznały zwłok. Również co do drugiej zamordowanej nie udało się ustalić identyczności. Prasa domaga się wystąpienia władz rządowych do walki z handlarzami żywym towarem, którzy w dużej ilości pojawili się na terenie Polski. Przyczynia się do tego stan prawny: Na ziemiach b. zaboru rosyjskiego handel kobietami i dziećmi nie podpadał pod kodeks karny. W tych warunkach Polska stała się terenem niezwykle podatnym dla działania handlarzy żywym towarem, którzy niejednokrotnie posuwają się do zbrodni.

Warszawa 17 marca. (Z) Na wieść o odkryciu dwu zwłok kobiecych zgłaszają się do Warszawy z prowincji opłakujące już od dłuższego czasu tajemnicze zniknięcie swoich sióstr lub córek, nikt jednak nie może w zwłokach agnoskować swoich bliskich. Policja aresztowała wczoraj w pewnem kino osobnika, co do którego przypuszcza, że jest on mordercą jednej z tych kobiet. Osobnik ten jednak udowodnił swoje alibi.

12.000 obrońców zgłosiło się do jednej rozprawy.

Olbrzymi proces studenta Codreanu. — Niezwykłe wrażenie w Rumunji. — Środki ostrożności ze strony władz.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Bukareszt, 17 marca.

(m) Dzisiaj rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Focsani proces karny przeciw studentowi Cornellu Codreanu, który — jak w swoim czasie donosiliśmy — zastrzelił prefekta policji w Jassy Manciu. Proces wywołał żywe zainteresowanie wśród społeczeństwa. Władze zarządziły wszelkie środki ostrożności, aby mimo nadmiernego natłoku publiczności panował spokój. Z Bukaresztu wysłano do Focsani całą kompanję żandarmerji i wielu urzędników „Siguranzy“ (policji bezpieczeństwa). Na listę obrońców zapisało się 2437 adwokatów. Oprócz tego przeszło 12.000 osób zgłosiło się do objęcia obrony mordercy, z czego oczywiście tylko mała ilość zostanie dopuszczona do mowy obronnej. Wśród obrońców znajduje się znany prof. Cuza. Świadków powołano 250. Delegacje studenckie, pragnące wziąć udział w procesie nie zostały dopuszczone.

Rozjuszony mistrz.

Niemiłe zajście. — Ledwie udało się ugłaskać Mascagniego.

Budapeszt, w marcu.

Podczas próby z „Cavalleria Rusticana“, którą osobiście kierował przybyły tu Mascagni, wywiązała się przykra scena. Jakkolwiek królewska opera dostarczyła sił swych najlepszych, Mascagni był niezadowolony z tenora i sopranu. Poczynił też z tego powodu kilka uwag. Śpiewacy wszakże nie zastosowali się do jego życzeń. Krewki Włoszyn uderzył wreszcie pięścią w pulpit i wrzasnął:

— Koniec próby! Cavalleria tak nie może ukazać się na scenie!

Poczem porzucił pulpit dyrygenta i wyszedł.

W sprawę wdali się dyrektorowie Mader i Hubay, ale zrazu nie sposób było udobruchać rozjuszonego mistrza. Po dłuższych dopiero prośbach i błaganiach, Mascagni powrócił na posterunek kapelmistrza, by poprowadzić próbę dalej.

NA RATY



BIELIZNA
KRAWATY
KAPELUSZE
OBUWIE
tylko pierwszej jakości

Powszechny Skład Odzieży
Lwów, Pasaż Mikolascha.

Pamiętajmy o celach i zadaniach Tow. Szkoły Ludowej



TEATR WIELKI:
Środa, 18. bm. „Lisetta".
Czwartek 19. bm. „Twórca".
Piątek, 20 bm. „Cyrulik sewilski" (50 prc. zniżki).
Sobota, 21. bm. o 3 pop. „Jaś i Małgosia", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
Sobota, 21. bm. o 7.30 „Twórca".
Niedziela, 22. bm. o 3 pop. „Sen nocy letniej" (ceny popularne).
Niedziela, 22. bm. o 7.30 „Lisetta".
Poniedziałek, 23. bm. „Twórca"

TEATR NOWOŚCI:
Środa, 18. bm. „Agri".
Czwartek, 19. bm. „Hrabina Marica" (50 prc. zniżki).
Piatek, 20. bm. „Agri" (50 prc. zniżki).
Sobota, 21. bm. „Hrabina Marica"
Niedziela, 22. bm. „Agri".
Poniedziałek, 23. bm. „Hrabina Marica" (50 prc. zniżki).

TEATR MAŁY:
Środa, 18. bm. „Spadkobierca".
Czwartek, 19. bm. „Spadkobierca".
„Piątek, 20. bm. „Spadkobierca".
Sobota, 21. bm. „Spadkobierca".
Niedziela, 22. bm. „Spadkobierca".
Poniedziałek, 23. bm. „Spadkobierca".

*

„Twórca" H. Müllera. Efektowna sztuka H. Müllera, grana bardzo dobrze przez nasz zespół, powtórzona będzie we czwartek.

50 prc. zniżki na „Cyrulika sewilskiego". W piątek 20 marca daje Teatr Wielki „Cyrulika sewilskiego" z 50 prc. zniżką. Miłośnicy muzyki Mozarta (dotychczas sądziliśmy, że „Cyrulik sewilski" jest dziełem Rossiniego. Sensacyjne to odkrycie Sekretarjatu Teatrów m. wywoła niewątpliwie łatwo zrozumiałe wrażenie w kołach muzycznych. Przyp. Red.) obok „Wesela Figara" będą mogli raz jeszcze pójść na tę świetną komiczną operę, wystawioną u nas z niezwykła starannością i przepychem.

„Spadkobierca". W Teatrze Małym sztuka Siedleckiego cieszy się ciągle dużem powodzeniem, a rozbawiona publiczność oklaskuje nawet przy otwartej scenie doskonale grających artystów.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Środa 18 marca: Koncert wokalny na dochód budowy pomnika Chopina. Kierownictwo artystyczne: Prof. Zofja Kozłowska.
Piątek 20 marca: „NERON", Fragmenty z opery Arriga Boita.

Zakład Pensyjny komunikuje: Ubezpieczeni w Zakładzie Członkowie, oraz emeryci pragnący korzystać dla siebie, względnie swoich rodzin z miejsc ulgowych w domach własnych Zakładu w Zakopanem (Warszawianka, Konstantynówka i Mazowsze) i w Truskawcu (Grażyna) — oraz z uzyskanych przez Zakład w br. zniżek dla swoich członków w Zakładzie zdrojowym Żegiestów, otrzymać mogą szczegółowe warunki za pisemnem zgłoszeniem się w biurach Zakładu we Lwowie (Piekarska 1 A), Krakowie (Gertrudy 2) i Bielsku (Zielona 2).

Związek Adwokatów Polskich. W piątek 20 bm. odbędzie się o godz. 6.30 w. w sali Tow. Politechn. zebranie dyskusyjne na temat Kwestja przedawnienia wierzytelności z §§ 1480 i 1163 u. c., które zagają prezes dr. DzięDzielewicz i adw. Arnold i Kulikowski. Na zebranie to wstęp mają członkowie Tow. prawn., Związku sędziów, Z. A. P. i wprowadzeni goście.

Powsz. wykł. Uniw. i Politechn. Zapowiedziany wykład prof. E. Bulandy pt. „Olimpia i Delfy" został odwołany.

Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W sobotę dnia 21 marca br. o g. 6. wieczorem w sali Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się odczyt p. dr. Marcelego Panetha pt.: „Ustrój giełd towarowych w Polsce" Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

(—) **Oddział walki z lichwą.** W ostatnim tygodniu oddział ten doniósł za rozmaite przekroczenia 33 firm do sekcji III S. S., oraz 87 firm do magistratu.

(—) **Śmierć z powodu spędzenia płodu.** Akuszerka N. Lichter, zam. przy ul. Zamarstynowskiej 18, dokonała onegdaj spędzenia płodu u niejakiej Anny Leńczuk, żony zarobnika, która po kilku dniach zmarła w szpitalu powszechnym na skutek krwi.

(—) **Historja usiłowanej kradzieży w pociągu.** Dnia 3. marca na linii kolejowej Żółkiew-Rawa Ruska w pociągu osobowym nieznani sprawcy usiłowali skraść na szkodę Józefa Grossterna z Bełza towar bławatny przez niego wieziony. Grosstern zdołał sprawców przytrzymać, jednak ci korzystając z natłoku, zbiegli. W czasie zamieszania został ranny mężczyzna nieznanego nazwiska który jechał do Lwowa i na dworcu wysiadł. Mężczyznę owego poszukuje obecnie Urząd śledczy we Lwowie.

(—) **Ogień kominowy.** W realności przy ul. Pełczyńskiej 14. stanowiącej własność Marji Lisikiewicz, wybuchł wczoraj ogień kominowy który straż pożarna zlokalizowała. Ogień powstał wskutek zanieczyszczenia komina sadzą.

(—) **Nagła śmierć w łaźni.** W łaźni Hüssa przy ul. Szpitalnej, zmarł wczoraj nagle Markus Frülender, kupiec liczący lat 57, zam. przy ul. Krasickich 20. Na polecenie lekarza dzielnicowego odstawiono zwłoki do instytutu medycyny sądowej.

(—) **Włamania i kradzieże.** Dr. Leon Szajowicz, zam. przy ul. Asnyka 10, doniósł wczoraj, że po włamaniu do sklepu „India" przy pl. Kapitulnym, skradziono około 150 kg. kawy, wart. 1000 zł. — Z mieszkania Antoniego Sternberga przy ul. Janowskiej 46, skradziono wczoraj w południe bieliznę i biżuterję, wart. 500 zł. — W budynku filji pocztowej przy ul. Wałowej 14, skradziono wczoraj Samuelowi Mellerowi, zam. przy ul. św. Piotra i Pawła 21, z kieszeni futra 1500 złotych. — Józef Chałuszczak, właściciel budki z wędlinami przy ul. Gródeckiej doniósł wczoraj o kradzieży 30 kg. wędlin. wart. 40 zł.

(—) **Nie płaci cechy i grozi nożem.** Do szynku Segala na ul. Na Błonie 28, przyszedł wczoraj jakiś osobnik w towarzystwie kobiety i kazał sobie podać pół litry wódki, oraz przekąskę, poczem usiłował wyjść z szynku bez uiszczenia należytości w kwocie 5 zł. Gdy z polecenia właściciela kelner chciał wyjść po posterunkowego, osobnik ów zagrodził mu drogę i nożem zagroził mu w razie, gdyby zamiar swój chciał wykonać, poczem oddalił się.

Walka między Lwowem a Wiedniem o wiedeńskiego kapelmistrza.

Słynny skrzypek Csoka „książę czardasza", ulubieniec Wiednia, porzucił stolicę naddunajską i przeniósł się do Lwowa. — Wiedeń go nie chciał puścić, Lwów go ciągnął oburącz. — Lwów zwyciężył i odtąd p. Csoka ściąga tłumy melomanów do kawiarni „Imperial".

Lwów, 18. marca.

Do grona najpopularniejszych swych kapelmistrzów, zaliczał jeszcze do niedawna Wiedeń, koncertowego dyrygenta kawiarni „Capua" p. **Edmunda Csokę,** który długoletnią działalnością zdobył sobie sympatję publiczności i kierownictwa przedsiębiorstwa. Przed kilku dniami opuścił Wiedeń, a o osobę jego rozegrała się **zacięta kampanja, trwająca — trzy dni i trzy noce...**

Csoka, (czego mu nie można wziąć za złe), pragnąc powiększyć swe dochody, wdał się w pertraktacje z pewnym dyrektorem zagranicznego przedsiębiorstwa. Wkrótce też zawarł kontrakt i zażądał zwolnienia z posady wiedeńskiej. Prośbie tej odmówiono, a następnego dnia rano zjawiła się u niego komisja, złożona z dwu urzędników sądowych oraz zastępcy prawnego „Capua" i oznajmiła mu, że z powodu zachodzącej obawy złamania kontraktu, **Csoka zostanie aresztowany.** Następnie polecono mu niewydalać się z domu i odebrano mu paszport.

Następnego dnia zaczęły się długie pertraktacje zainteresowanych stron, zakończone ostatecznie tem, że „Capua" otrzymała innego kapelmistrza i odszkodowanie 20 **miljonów kor. austr.**

Jak się dowiadujemy, owem zagranicznem przedsiębiorstwem, które stoczyło tak ciężką kampanję o kapelmistrza Csokę, **jest znana lwowska kawiarnia „Imperial" gdzie Csoka już od kilku dni koncertuje.** W związku z tem wśród **lwowskich muzykantów powstało silne zaniepokojenie z obawy konkurencji** i rozpoczęto nagonkę celem usunięcia p. Csoki z objętego stanowiska. Nagonkę tę wszczęli wyłącznie muzykanci o niedostatecznych kwalifikacjach, motywując swą ansę do p. Csoki tem, że przez niego utracili posady. Tymczasem jak wyjaśniają poważni i naprawdę ukwalifikowani muzycy, **we Lwowie znajduje się obecnie zaledwie kilkunastu bezrobotnych grajków** i to o kwalifikacjach zupełnie niewystarczających. Natomiast ukwalifikowani muzycy-artyści konkurencji pod względem artystycznym się nie obawiają, przeważnie są zadowoleni z przybycia do Lwowa muzyka istotnie wybitnego. **(x1).**

—o—

Nowa księgarnia

została otwarta

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9

Tel. 30-48. 1468

Specjalny dział społeczno-naukowy

Beletrystyka, Literatura, Sztuka, Czasopisma.

—o—

Najwyżej oprocentować wkładki oszczędności od 14% w zwyż) jest w stanie dzięki swym szybkim obrotom handlowym

MAŁOPOLSKI BANK KUPIECKI

Lwów, ul. Hetmańska l. 8.

Dla oszczędzających udogodnienia kredytowe. Godziny kasowe od 9—1 i od 4—6 wieczorem.

Kapitał i lokaty zabezpieczają majątek nieruchomy banku. 1454



Akademickie Koło T. S. L. w Krakowie obchodzi w roku bieżącym jubileusz 25-letniej pracy i prosi wszystkich b. członków, którzy pragną wziąć udział w zjeździe i uroczystościach jubileuszowych o nadsyłanie zgłoszeń z adresami. Uroczystości wyznaczone są na dnie 31. maja i 1. czerwca br. Zgłoszenia należy nadsyłać do końca kwietnia br. pod adresem: Akademickie Koło T. S. L. Kraków, ul. Jabłonowskich l. 12, II p.

Zgon Prezesa Sądu Najwyższego. (Z) Z Piotrkowa donoszą, że dziś rano zmarł Prezes Sądu Najwyższego Rzpltej Polskiej Stanisław Pomian Zszednicki.

Śnieżyca ustała. (Z). Z Warszawy donoszą: Dzisiaj na kolejach dyr. warszawskiej ruch odbywa się normalnie. Temperatura dziś rano 5 stopni. Zawieja śnieżna ustała.

—o—

Wśród pism i książek.

Bibljoteka dzieł wyborowych ul. Zimorowicza l. 5, wydała ostatnimi dniami „Do góry nogami" Perzyńskiego. Doskonałe, iskrzące dowcipem i lekką ironją pióro znakomitego pisarza i tym razem nie zawiodło. Czyta się to jednym tchem z uśmiechem na ustach, czego bo autor do góry nogami nie przewraca.

„Przegląd Intedencki" począł ukazywać się w Warszawie, jako dodatek specjalny do „Polski Zbrojnej". Nowy to dowód krzepnienia naszej armii i rozrostu systematycznego jej agend. Jako taki, odda „Przegląd Intendencki" i kołom wojskowym i ich aprowizatorom usługi pierwszorzędnego znaczenia.

—o—

Rzeczy ciekawe.

Pszczoły lekarzami.

Pszczoły uwolnią nas od gichtu i reumatyzmu, a co ważniejsze uwolnią świat od pijaków.

Lwów. 18. marca.—

Nowojorski „Daily Herald" podaje uwagi godne odkrycie, dokonane przypadkowo przez lekarzy pewnego sanatorjum amerykańskiego.

O pszczołach wiadomo, że w miodzie dostarczają człowiekowi słodyczy która nie tylko miła jest podniebieniu, lecz nadto w wielu wypadkach posiada wprost lecznicze własności. Wiadomo niemniej, że ukąszenie pszczół, a więc injekcje jadu zawartego w ich żądłach nieraz działają wprost cudownie przy reumatyzmie i gichcie.

Nowością jest natomiast, że to samo ukąszenie pszczół stanowi świetne lekarstwo w wypadkach alkoholizmu. Podobno najbardziej nałogowi pijacy, po kilkukrotnej injekcji pszczelnego jadu nabierają tak gwałtownej odrazy do alkoholu że na sam widok napoju spirytusowego robi się im niedobrze.

Wielki Boże! Gdyby tak ulicami Lwowa przepędzać od czasu do czasu roje pszczołe i wskazywać im pacjentów, których, zresztą sam widok poruszy lotne lekarki, że należy się tym nieszczęśliwcom porządna doza odtrutki.

Apel do dobrego serca Lwowa.

Sierota po urzędniku państwowym, chcąc pomóc matce w wychowaniu licznego rodzeństwa, prosi o datki na maszynę. Ulatwi to sierocie zarobkowanie. Przyjdźcy jej więc z pomocą, skuteczną a rychłą. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje redakcja „Gazety Porannej" (ul. Chorążczyzny 21).

Kącik dla Pań.

MELANŻ ZIMOWO-WIOSENNY.

Lwów, 18 marca.

Moda uczyniła już przed paru tygodniami skok w wiosnę. Ukazały się letnie kapelusze, lekkie kostjumy i suknie, posuwano starannie z wystaw wszelkie ślady zimowego sezonu. Aż tu przyroda wzięła na kieł i urządziła marcową zimę, która bynajmniej nie wygląda gorzej od styczniowej. Zatem i panie musiały wrócić do strojów zimowych. Paryżanki uczyniły to z sercem dość lekkiem z tego względu, że w ostatnich zaledwie tygodniach weszły w mode wiosenne fantazyjne okrycia futrzane, zrobione ze skórek lekkich i niedrogich.

Tak zatem niewiadomo, czy to wiosenne zakapturzenie się modnego świata w futra zmyliło przyrodę, czy też przeciwnie elegantki w przeczuciu nawrotu zimy wymyśliły te ciepłe okrycia.

Niemniej magazyny są już zaopatrzone obficie w wiosenne toalety, a przedewszystkiem w moc kostjumów rozmaitego typu. Lecz o ile wnosić można, największem powodzeniem cieszyć się będą angielskie proste kostjumy i płaszcze z męskim kołnierzem i klapami, do których konieczną ozdobą jest wetknięty w butonierkę biały lub różowy kwiatek. Kwiatek ten jest spadkobiercą owych purpurowych róż i gwoździków, jakie w ubiegłym sezonie nosiły elegantki przy futrzanych kołnierzach.

Do kostjumów à la directoire noszone będą kamizelki z etomanu lub rypsu, zapinane z przodu na rząd guzików.

Materjały wiosenne są przeważnie matowe i bez połysku. Przeważają materjały prążkowane i miękkie, na których czele stoi kasha „laster" i kasha „suède. Materjały w kostkę i kratę cieszą się wielkiem powodzeniem. Nina.

Z sali sądowej.

Wielki proces niezwykłych włamywaczy.

Głośny świadek z procesu Dietricha i Sołoneńki odpowiada za włamanie i kradzież parasolek — Olbrzymia kradzież w mieszkaniu inż. Salamona. — Zamiast 4000 złp. blatnik dał im 680 zł. Złoto i srebro w śmietniku. — Napad z nożem na kowala.

Lwów, 18. marca.

(t) Przed Senatem orzekającym zasiedli wczoraj sprawcy głośnej kradzieży srebra i biżuterji u inż. Edwarda Salamona, **Marjan Cichowski, Włodzimierz Oleszczuk, Antoni Rosłocki i Jan Łoziński.** Główny oskarżony, słynny z procesu Dietricha i Sołoneńki Marjan Cichowski, z zawodu ślusarz, odpowiada ponadto za włamanie do Pawilonu Sztuki na placu Targów Wschodnich i kradzież stamtąd parasolek na szkodę Oskara Fraga.

Jak swego czasu obszernie donosiliśmy, 10. grudnia ub. r. skradli oskarżeni po włamaniu do mieszkania inż. Salamona przy ul. Ponińskiego 3 **wielką ilość zastawy srebrnej, biżuterji i brylantów, wartości przeszło 40.000 złotych.** Cały ten wielki łup złodziejski sprzedali — jak zeznali w czasie dochodzeń policyjnych Cichowski i Oleszczuk — **blatnikowi Piotrowi Sekule za 680 zł.** Na skutek doniesienia anonimowego znalazła następnie policja w śmietniku na ul. Krótkiej zakopany worek ze skradzionem złotem i srebrem. Jednako woż inż. Salamon stwierdził brak hardzo wielu przedmiotów i to przeważnie najcenniejszych pierścieni i brylantów.

Oskarżony Oleszczuk odpowiada oprócz tego **za napad z nożem w ręku na kowala z Rzęsny, Jana Sendułkę,** na t. zw. Kopytkowem. Sendułko został pod ówczas przez Oleszczuka **ciężko pokaleczony w głowę i szyję.**

Zacne to towarzystwo bronią adwokaci dr. Hankiewicz, Kibitz, Batycki i Bilet. Do rozprawy wezwano 18 świadków. Wyrok zapadnie luro.

Opłaty skarbowe ściągali do swojej kieszeni.

Historja dwóch kontrolerów skarbowych w Bełzie.

Lwów, 18 marca.

(t) Przed Trybunałem sędziów przysięgłych stanęli wczoraj dwaj kontrolerzy skarbowi z Bełza, Stefan Kuchcik i Edward Siewierski, oskarżeni o samowolne nakładanie opłat i ściąganie należytości skarbowych na własną korzyść.

Obaj oskarżeni mając powierzoną sobie kontrolę skarbową nad plantatorami tytoniu w Bełzie i wioskach okolicznych, objeżdżali okolicę Bełza i za pewne wytargowane opłaty pozwalali wbrew przepisom skarbowym na uprawianie większych przestrzeni tytoniu, aniżeli instrukcja dozwalała. Bywały wypadki, że nałożone przez się opłaty pobierali w naturze, jak np. części garderoby itp. Wypadków dokonanych przez nich nadużyć i sprzeniewierzeń jest bardzo długi szereg.

Rozprawa potrwa dwa dni.

Obrońcy Jaegera, Kornhabera i Spki

cofnęli zażalenie przeciw uchwale Izby radnej. Spodziewają się rychłego ukończenia śledztwa.

Lwów, 18 marca.

(t) Zastępcy prawni znajdujących się w więzieniu śledczem Jaegera, inż. Kornhabera, Münzera i Glasermana cofnęli wniesione onegdaj zażalenie przeciwko uchwale Izby radnej, odmawiają ei prośbie o wypuszczenie ich na wolność za kaucją.

Jak wiadomo, 23 bm. kończy się ustawowy 2-miesięczny termin koluzyjny. Zastępcy prawni spodziewają się, że w czasokresie 2-miesięcznym śledztwo sądowe ukończone zostanie, a temsamem ustawowa koluzja odpada.

Z za kulis handlu żywym towarem.

Podejrzane zespoły taneczne angielskich „girls" pojawiają się coraz częściej. — Pod płaszczykiem „popisów artystycznych" stręczyciele uprawiają swój bezczelny rzemiosło. — Protest artystów angielskich.

Londyn, w marcu.

(+) Kabarety i variétés całego świata roją się obecnie od t. zw. „dancing-girls" zespołów tanecznych, złożonych z młodych dziewcząt, występujących w liczniejszych grupach. Pod maską produkcji „artystycznych" ukrywa się jednak przeważnie spekulacja handlarzy żywego towaru, którzy niedoświadczone dziewczęta kuszą ponętnemi obietnicami, obiecującjc łatwą i zyskowną karjerę artystyczną, poddają powierzchownemu wykształceniu tanecznemu i skompletowawszy zespół, obwożą naprzód po jakichś podrzędnych miastach Europy, aby uśpić czujność władz oraz własnych pupilek, a później upojone łatwemi „tryumfami" one wywożą na „gościnne występy" do Ameryki południowej. Tutaj już taki „impresario" zrzuca nieprzetrwałą maskę: dziewczęta rozłącza, lokuje po 2 lub 3 w podejrzanych spelunkach, głodzi i bije, aż zupełnie „skruszeją" i staną się podatnym łupem dla licznych tamtejszych domów rozpusty. Do „skruszenia" używa się oprócz bicia i głodzenia także — kokainy.

Te horendalne stosunki skłoniły angielskich związek artystów do energicznego domagania się, aby władze przy udzielaniu wiz na wyjazd do Ameryki (głównego rynku zbytu „żywego towaru") bez nie kontrolowały artystyczne kwalifikacje owych „dancing-girls" i zwłaszcza zwracały uwagę na ich managera. W ten sposób możnaby wpłynąć na ograniczenie praktyk handlarzy dziewcząt.

Oczywiście zupełne zatamowanie tego zyskownego handlu jest niemożliwe w ramach ustaw jednego państwa. Nastąpi to dopiero na podstawie przepisów, wydanych przez Ligę Narodów, która — w osobnej komisji — żywo się tą sprawą zajmuje.

Gramofon jako świadek rozwodowy.

Jak to niebezpiecznie mieszkać obok telefonistki. — Dobra rada panny Mary. — Gramofon powtórzył rozmowę miłosną wiarołomnej żony.

Lwów, 18. marca.

(jp.) W niezwykły sposób udało się pewnemu kupcowi w Białogrodzie zdemaskować niewierną żonę i uzyskać z nią rozwód. **Desimir Juwnowicz** nie mógł sobie dać rady z żoną kłótliwą i niedobrą, aż przyszła mu w pomoc sąsiadka, panna Mara, z zawodu telefonistka.

Panna Mara, doszedłszy podczas urzędowania do wiadomości, że p. Juwnowiczowa nie przestrzega zbyt ściśle wierności małżeńskiej, poradziła utrapionemu małżonkowi, co następuje:

— Pan ma telefon w domu i w kancelarji, nieprawdaż? Otóż niech się pan postara o mechanika od gramofonów. Ja zaś ile razy będę łączyć z kimś pańską żonę, równocześnie włączę i pana. Mechanik będzie się znajdował obok pana przy telefonie i będzie chwytał na płytę rozmowę pańskiej żony.

Pan Desimir posłuchał rady, a już w krótkim czasie był w posiadaniu kilku płyt, świadczących wymownie o zdradzie małżonki.

Wtedy nie uprzedzając ją o niczem, zaprosił gości i podczas zebrania zaproponował żonie dobrowolny rozwód.

Małżonka z oburzeniem odrzuciła propozycję.

— A zatem — odpowiedział niestropiony mąż — ja sam będę dochodził moich praw.

Po tych słowach nastawił gramofon, a ten zaczął paplać całą czułą rozmowę pięknej pani z kochankiem. Jeszcze goście nie ochłonęli ze zdumienia, aż tu poszła druga płyta. Pani Juwnowiczowa zemdlała, a gdy się ocknęła, wyraziła bez protestu swą zgodę na rozwód

Zwłoki badacza pieczar, Collinsa, odnalazł Polak.

N. York w marcu.

(Y) **Pokład piasku, znajdujący się nad pieczarami stalatytowemi, którym przebito sztolnię w celu dostania się do uwięzionego w głębiach ziemi badacza pieczar, Collinsa, począł się sam obsuwać. Zamierzano początkowo obmurować cementem sztolnię, zanim jednak cement nadesłano, ziemia zawarła się nad miejscem wiecznego spoczynku uczonego.**

Chicagowski „Dziennik Związkowy" zamieszcza fotografię górnika, który odnalazł zwłoki Collinsa pod Cave City. Jest Polak, Michał Brenen, górnik z Cincinati, który przed wojną mieszkał w Chicago, w czasie wojny wstąpił do Legjonów i walczył w Polsce, poczem wrócił do Ameryki i zamieszkał w Cincinnati. Brenen po wykopaniu korytarza podziemnego natrafił na wąskie przejście do miejsca, w którem znajdował się Collins. Ryzykując swe życie, wślizgnął się w szczelinę i posuwając się na brzuchu, doszedł do miejsca, w którem znajdowały się zwłoki Collinsa. W godzinę później po raz drugi udał się do zwłok, narażając swe życie, gdy sufit szczeliny groził każdej chwili zawaleniem.

Eksploatacja olbrzymiego meteoru.

Zawiera on żelazo, nikiel i platynę i waży 1 miljard ton.

N. York w marcu.

(T) Starożytne podanie indyjskie w stanie Arizona w Ameryce opowiada, że ongiś w niepamiętnych czasach na gorejącym wozie zjechał do nich jakiś bóg z nieba i ugrzązł w ziemi razem z wozem. Obecnie legenda ta znalazła wytłumaczenie, które wskazuje, iż często podania starodawne nie są oparte na fantazji, ale na rzeczywistem zdarzeniu.

Między stacjami Winslow i Flagstaf znajduje się olbrzymia szczelina w ziemi. Bliższe badania, przeprowadzone tam przed wojną wykazały, że w głębokości 200 m. znajduje się na dnie szczeliny wielka masa żelaza, zawierającego nikiel i platynę. Zawartość tej ostatniej spowodowała obecnie założenie towarzystwa akcyjnego dla eksploatacji meteoru. Grubość masy meteoru wynosi 9 metrów, waga jego obliczają na 1 miljard ton. Pierwszy szyb ukończony zostanie w najbliższym czasie.

Żona, narzeczona, kochanka, mąż, narzeczony, kochanek i absolutnie wszyscy powinni zobaczyć film 1460

MIASTO ROZKOSZY

który pytanie powyższe w ciekawy sposób rozwiązuje.

Wkrótce Kino LEW.

Nieznany list miłosny Napoleona.

„W czem Twa moc, niezrównana Józefino?“

Paryż w marcu.

(+) „L'Europe Nouvelle“ ogłasza nieznany dotychczas list Napoleona do Józefiny. Nabazgrany na szorstkim papierze ten list miłosny brzmi:

„Do pani Beauharnais, godz. 9 rano. Rozstawszy się z panią, uniosłem bolesne uczucie. W bardzo lichym humorze poszedłem spać. Zdawałoby się, że szacunek na jaki zasługuje mój charakter, niepowinienby był pani pobudzić wczoraj do takiego podejrzenia. Gdyby to podejrzenie istotnie miało wziąć górę, to pani byłaby bardzo niesprawiedliwa a ja bardzo nieszczęśliwy. Pani myślałaś, że kocham Cię nie dla Ciebie samej? Więc dla kogo? Jak mogło tak niskie przypuszczenie zrodzić się w duszy tak czystej! Nie można czuć się słabszym i poniżonym, niż ja się czuję w tej chwili. W czem spoczywa Twa tajemnicza moc, niezrównana Józefino? Myśl, którą mi podsunęłaś, zatruwa mi życie, szarpie mą duszę w różne strony! Posiadłaś me serce, me istnienie — to wszystko jest Twoje! Słodka miłości moja, zapewne spałaś dobrze? Czy choć dwukrotnie pomyślałaś o mnie? Całuję cię po trzykroć: raz w serce, raz w usta, raz w oczy! Twój B.“

Człowiek ilustrowany.

Albańczyk Demiuros posiada na swem ciele tatuowanych 388 rysunków i napisów — Przystroili go tak Chińczycy.

Paryż, w marcu.

W jednym z teatrzyków paryskich występuje obecnie pewien Albańczyk Demiuros, którego w czasie podróży na Oceanie Spokojnym pojmali rozbójnicy chińscy i poddali tatuowaniu, potem zaś po pewnym czasie widząc, że nie ma nadziei na otrzymanie okupu, puścili go na wolność. Skóra p. Demiurosa jest istotnie prawdziwą osobliwością. Ciemno-niebieskie sylwetki zwierząt i roślin okrywają jego ciało od czubka aż do pięty, a przedziały pomiędzy poszczególnemi rysunkami wypełnione są pismem niebieskiem i czerwonem, którem pokryte są także całe ręce po obu stronach. Sylwetki niebieskie sięgają aż do kostek nóg, ale także stopy, a nawet paznogcie u nóg pełne są rysunków, wykonanych dla odmiany w kolorze czerwonym. Również pod włosami na głowie i na brodzie widać niebieskie rysunki. Na czole i na skroniach wytatuowano Demiurosowi dwie pantery, przedzielone na pół czerwonem pismem. Wszystkich rysunków na skórze nieszczęsnego Albańczyka jest 388, a są między innemi młode lamparty, koty, tygrysy, osły, sfinksy z koronami, bociany, łabędzie, mężczyźni, kobiety, słonie, krokodyle, węże, ryby, żółwie, owoce, liście, kwiaty, łuki, sajdaki i strzały. Partie zapełnione nie rysunkami, ale pismem, zawierają sentencje filozoficzne, modlitwy chińskie i t. p.

Jaki był cel wykonania powyższych rysunków i napisów na skórze p. Demiurosa, nie można w żaden sposób stwierdzić. Sceptyczni Paryżanie przypuszczają, że Albańczyk naumyślnie poddał się temu zabiegowi, aby stworzyć w ten sposób sobie źródło życia bez pracy. Dodać należy, że p. Demiuros ma lat 45 i cieszy się doskonałem zdrowiem.

Pochód myszy na Zachód.

Wiedeń, w marcu.

(y) Rolnicy austrjaccy zaniepokojeni są niezwykłą plagą, jaka pojawiła się w ostatnich dniach w Austrji górnej i dolnej. Tą plagą, zagrażającą zasiewom, są ogromne masy myszy polnych, ciągnących ze wschodu Europy. Łagodna i sucha zima sprzyjała rozmnożeniu się myszy, których pierwsze masy pojawiły się jeszcze w końcu jesieni. Władze zabrały się energicznie do wytępienia szkodników, ale akcja ich ma małe widoki powodzenia.

Jak wiadomo, plaga ta nie ominęła Polski, zwłaszcza wschodnich powiatów Małopolski.

Z życia ekonomicznego

Lwów, 18. marca.

Monopol solny. Rozporządzenie wykonawcze do ustawy wprowadza od marca monopol sprzedaży soli w całej Polsce. Rozporządzenie ustala cenę hurtową warzonki z Wieliczki na 25 zł. za 100 kg., z innych salin 20 zł., soli kamiennej mielonej z kopalni w wapnie 20 zł., z innych kopalni t. zw. szarej 13 zł. 20 gr. Ceny detaliczne ustalone będą przez Izby skarbowe

Biuro sprzedaży soli w Warszawie sprzedawać będzie sól wszelkich gatunków hurtownikom, których ma być co najmniej po 2 w każdym powiecie. Sól będą mogli nabywać w Biurze sprzedaży również przemysłowcy oraz rolnicy.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 17 marca.

Nieco większe zaiteresowanie na targu akcji niekotowanych. Kursa chwiejne. Jaworzno poszukiwano po kursach mocniejszych. Zapotrzebowanie na P. Forestę po 1·30 (wczoraj 0·95). Elektrosan ustalił się przy 0·12, za 10-tysięcy sztuk chciano płacić 13·00. Oferty kupna Książnicy po 6·50. Gazy zachodnie, Lesienice, Olkusz, Schön, Nobel, Szkło, Węglówki bez obrotów.

Z akcji kotowanych większa część papierów uzyskała lekką poprawę kursów przy zwiększonym popycie. Obroty liczniejsze jak w obrotach poprzednich. Awansowały: Chodorów na 4·90, Browary na 9·70, Ojkos na 2·75 (wczoraj 2·70), Parowozy na 0·68 (wczoraj 0·63), Rakszawa 2·35 (2·10), Siersza górnicza, Tespy na 6·00 (5·80), Zielewski na 14·55 i 14·60 (14·60).

Akcje bankowe bez zmiany. — Akcje handlowe nadal zaniedbane. Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne. Z walut poszukiwany wypłaty na N. Jork. — Dewiza na Londyn zwyżkowa. Ruch dość ożywiony.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 0·61½, 0·61, Przemysłowy 0·35, Z. B. K. 0·16, Pokred 0·08, Rolniczy 0·50, Browary 9·60, 9·65, 9·70, Chodorów 4·80, 4·85, 4·90, Ćmielów 0·60, 0·6 , Lokomotywy 0·45, Gazolina 2·00, Niemojowski 0·60, Oikos 2·75, Parowozy 0·64, 0·65, 0·66, 0·68, Pezet 0·28, Nafta 0·60, Rakszawa 2·15, 2·20, 2·25, 2·30, 2·35, Siersza górn. 4·75, Tesp 5·90, 5·95, 6·00, Zieleniewski 14·55, 14·60.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 17 marca.

Azot 0·29. Brugger 0·48. Elektrosan 0·12½, 0·12. Gazociągi 0·23, 0·24. Gazy wschodnie 11·50. Jaworzno (100) 12·70. (25) 13·55, 13·60, 13·65. Len 0·35. P. Foresta 1·30. Przeworsk (okaz) 280·00. Radziwiłł nf. 1·25.

Giełda zbożowa.

Lwów, 17 marca.

Na giełdzie i poza giełdą bez obrotów, bez podaży i bez popytu. — Tendencja utrzymana. — Usposobienie bardzo słabe.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 17. marca. (Tel. G. P.)

Dolary 70460, marka niem. 16740, ang. 3379, franc. 3639, włoskie 2894, jugosł. 1129, polskie 13540—13640, rum. 338, szwajc. 13560, węg. 9780, czeskie 2094.

AKCJE:

Wiedeń, 17. marca. (Tel. G. P.)

Zieleniewski 195, Fanto 202, Karpaty 142100, Galicja 1278, Schodnica 192, Siersza 62, Bank Małopolski 4500, Bank Hipoteczny 8000, Bank Dyskontowy 98, Kompas 17.1, Goleszów 516, Portland cement 318, Lumen 8300, Nafta 159, Mraźnica 36, 37 i pół, Tepege 21, Browary lwowskie 125

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 17. marca.

Paryż. 26.65, Londyn 24.81, Nowy Jark 518 i pół, Belgja 26.20, Włochy 21.15, Hiszpanja 73.65, Holandja 207.50, Berlin 1233, Wiedeń 73.05, Praga 15.40, Warszawa 99.75, Budapeszt 0.72.

Obroty prywatne:

Lwów, 18. marca.

Wczoraj tendencja zwyżkowa Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·19 do 5·19 1/4, dol. kanadyjskie 5·15½ do 5·15 3/8, korony czeskie 0·15 1/4 do 0·15 1/2, leje 0·02½ do 0·02 3/4, franki franc. 0·27½ do 0·27 3/4, frank szwajcarski 1·00 do 1·02, funty szterl. 24·50 do 24·70, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·00 zł. do 3·10 zł. drobne za 1 tys. 1·70 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·42 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·00 do 0·00 gr.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 21·90, 20 frank. 19·70 do 19·80, 20 marki 24·80 do 24·90, 10 rubli 26.80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½ 0·44 3/8, 5-kor. austr. 2·30—2·34, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·90 kopiejki za rubel 0·84—0·85.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 17. marca 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	17 marca płacą zł	płacą gr	żądają zł	żądają gr	transakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	61	—	62	0·61—0·61½
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	07	—	09	0·08
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	34	—	36	0·35
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	49	—	51	0·50
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	15	—	17	0·16
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	9	50	9	80	9·60—9·70
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	75	4	95	4·80—4·90
1000	2000	50 gr	Chybie	—	—	—	—	—
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	59	—	63	0·60—0·62
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	44	—	46	0·45
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	95	2	05	2·00
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	59	—	61	0·60
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	70	2	80	2·75
500	750	4 gr	Parowozy	—	63	—	69	0·64—0·68
500	200	1000	Pezet	—	27	—	29	0·28
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokncie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	59	—	61	0·60
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2	10	2	40	2·15—2·35
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	4	70	4	80	4·75
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	5	80	6	10	5·95—6·00
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	14	40	14	75	14·55—14·60
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Posady i praca

TECHNIK dentystyczny II. z praktyką w pokoju ordynacyjnym poszukiwany. Zgłoszenia pod „Asystent“, Biuro dzienników Scherera Pasaż Hausmana. 1462

NIEMKĘ lub froeblankę, rozumiejącą swój zawód, umiejącą zająć się samoistnie dzieckiem 2 i pół rocznem, trochę domem — poszukuje Kościuszki 20. Wchodzić od podwórza przez kuchnię, lewy parter. 1459

DWÓR Kamionka Wołoska, poczta w miejscu poszukuje od 1 kwietnia kucharza meżonatego, doskonale gotującego, któryby zarządzał przytem spiżarnią. Odpisy świadectw. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 1458-3

ZARZĄDCA-AGRONOM, lat 31, Ślązak, kawaler, z pierwszorzędną praktyką i najlepszemi referencjami, poszukuje posady od 1. kwietnia 1925. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Rolnik-hodowca-gorzelnik“ 1410-3

Zgubiono, znaleziono

ZGUBIONO onegdaj w gmachu pocztowym albo po wyjściu z niego, portfel skórzany, bronzowy, zawierający legitymację wojskową emerytalną z fotografją, kartę policyjną upoważniającą do noszenia broni, oraz inne ważne zapiski, notatki, jakoteż kwotę 60 zł. Znalazca zwróci wyżej wspomniane dokumenty właścicielowi Fryderykowi Opatowi, zamieszkałemu w hotelu „Sans-Souci“ ul. Szajnochy, za co otrzyma osobno nagrodę. 1463

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIAN lub pianino kupię. Gotówką płacę. Nowacki, Pańska 17. 1456-3

Rozmaite

STENOGRAFJI wyucza listownie szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 1241-10

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę inwalidzką na imię Dolhan Antoni, Sambor. 1455

PLANY I KOSZTORYSY MŁYNÓW, tartaków, oraz wszelkich innych zakładów przemysłowych szybko i tanio wykonuje, oraz wszelkie maszyny na raty poleca 1339-15
„PILOT“
Lwów, ul. Batorego 4.
Techniczna porada bezpłatnie.

PRZERÓBKI KAPELUSZY wykonuje modnie, tanio Topolnicka, Kopernika 1. 790-7

OGŁOSZENIE.

Franciszek Godzimir 2 im., syn małżonków Józefa Papugi i Katarzyny Ligęza, ur. we Lwowie 12. lutego 1902, leśniczy Ordynacji przeworskiej, zamieszkały w Zmysłówce, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Papuga na nazwisko „Pużyński“. Województwo we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24. października 1919 r. Dz. u. Rz. P. Nr. 88. p. 48 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządza się.
Lwów, dnia 11. marca 1925. 1407
Za Wojewodę: Friedberg w. r.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisała przetarg publiczny na dostawę materjału drzewnego tartego.

Termin do wnoszenia ofert upływa dnia 7. kwietnia 1925.

Bliższych informacii zasięgnąć można w Wydziale Zasobów Dyrekcji kolejowej w Stanisławowie, gdzie też otrzymać można formularze ofertowe, a to bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem należytości za porto. 1470

Rada Nadzorcza

Spki Akc. „PEZET“

Powszechne Zakłady Budowlane we Lwowie.

zwołuje niniejszem IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 8. kwietnia 1925, które odbędzie się w sali obrad firmy „Pezet“ we Lwowie przy ul. Akademickiej 1. 23 o godzinie 12. w południe.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej wraz z przedłożeniem bilansu za czwarty rok sprawozdawczy od 1 stycznia do 31 grudnia 1924.
2) Wniosek Rady Nadzorczej i Dyrekcji na przewalutowanie majątku Spółki i uchwalenie otwarcia bilansu w złotych z dniem 1 stycznia 1925.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej co do obu bilansów wraz z wnioskiem na udzielenie absolutorium Dyrekcji i Radzie nadzorczej.
4) Wniosek na rozdział czystego zysku za rok 1924.
5) Wniosek na zmianę wszystkich paragrafów statutu, które stoją w związku z przewalutowaniem majątku Spółki i bilansu otwarcia w złotych.
6) Wniosek na podwyższenie kapitału zakładowego Spółki i wniosek na odpowiednią zmianę statutu.
7) Ustanowienie honorarjum dla członków Komisji Rewizyjnej.
8) Wybór członków Rady Nadzorczej w miejsce opróżnionych mandatów i wybór Komisji Rewizyjnej.

Prezes Rady Nadzorczej:
Dr. Leonard Stahl m. p.

§ 14. Posiadanie 10 akcyj daje prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Akcjonarjusze posiadający mniej niż 10 akcyj mogą łączyć się w celu otrzymania prawa głosu.

§ 15. Celem korzystania z prawa głosu, należy złożyć swe akcje najpóźniej na 8 dni przed terminem Zgromadzenia w kasie Spółki we Lwowie, ul. Akademicka 23. 1465

OBIADY DOMOWE, obfite i smaczne, jakości pierwszorzędnej, wydaje się na miejscu, lub do menażek. Wiadomość: ul. Długosza 29, II. p. drzwi 5. Od godz. 2—5 popoł. 1457-3

LEOPOLD ROTTER
DENTYSTA
Lwów, plac Smolki 5
przyjmuje od 9—1 i 3—6. 1414

Korespondentka

(Chrześcijanka), biegła maszynistka, gruntownie obeznana z księgowością, potrzebna od zaraz.

Zgłoszenia tylko piśmienne z podaniem przebiegu dotychczasowej pracy i odpisami świadectw do Biura dzienników Tow. „RUCH“ S. A. we Lwowie, Kilińskiego 1, sub „Korespondentka“. 1452

UNIEWAŻNIAM indeks z U. J. K. we Lwowie, wystawiony na imię Jan Bilyk. 1461

Kostiumy, Suknie, Płaszcze
według najnowszych wzorów zagran. wykonuje solidnie, szybko i tanio firma A. WRZEŚNIEWSKI, Chorążczyzny 5, I p. były współpracownik firmy Bogusław Herse w Warszawie. 1196

Generalne zastępstwo
odda

na lakier emaljowy biały i barwny, lakier polilurowy, kopalowy, lakier do żelaza i słomki kapeluszowej, z niemieckiemi etykietami lub polskiemi po bezkonkurencyjnie niskich cenach — firmie, mogącej złożyć kaucję.

Zgłoszenia z referencjami, jak również podaniem wysokości i rodzaju kaucji do Administracji pisma pod „Chemiczna fabryka A. B.“ 1393-2

DYWANY CHODNIKI KOŁDRY DRELICHY
FIRANKI KAPY MATERACE MATBR. MEBL.
PORTJERY NARZUTY PODUSZKI SIENNIKI
SYPIALNIE JADALNIE-SALONY OTOMANY ŁÓŻKA ŻELAZNE

Józef Schuster
Lwów, Rutowskiego 10. Telefon Nr. 32-54.
Przerobienie kołder, materaców w jednym dniu. 1464

DLACZEGO wszyscy Radio-Amatorzy

kupują najchętniej w centrali „Radioświatu“ lub jego filjach?

Gdyż jakość materjału jest niezrównana, obsługa fachowa, **a ceny najtańsze w Polsce.**

„Radioświat“ **Centrala w Krakowie Grodzka 32. Tel. 3319.**

Filja: (Ignacy Rajal i Syn) ul. Wiślna l. 1. Telef. 2219.

Filje: Wiedeń II. Vorgartenstr. 150. — Warszawa, Marszałkowska 71. — Rzeszów, Hotel Krakowski. — Tarnów, Hotel Soldingera. — Kołomyja, Inż. Kłodnicki. — Zakopane, Orłowski, Krupówki 39. — Poznań. — Katowice. — Lwów. 1468

Bogato ilustrowany cennik wysyłamy za nadesłaniem 60 gr.

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Tanie zbiorowe podróże do Paryża — Nizzy

i do miejscowości kąpielowych Trouville, Deauville i Granville.
Podróż w czasie Świąt Wielkan. do Paryża: Odjazd 9. kwietnia.
„ „ „ „ „ „ Nizzy: „ 10 kwietnia.
„ „ „ Zielonych Świąt „ Paryża: „ 28. maja.
Inne podróże do Paryża i miejscowości kąpielowych: 11. lipca i 1 sierpnia. Prospekty i zgłoszenia w agencjach Międzynar. Tow Wagonów Sypialnych w Wiedniu (Kärntnerring), Pradze, Warszawie, Lwowie, Budapeszcie i Zagrzebiu. 1267



Jednym zamachem giną mole od Moliny.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Chem. Techn. Laboratorjum Universum
Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 38. 1444

FOSFATYNA FALIERA

NAJLEPSZY POKARM dla DZIECI
SMACZNY i WZMACNIAJĄCY
Niezbędny podczas odłączania od piersi i w okresach rośnięcia.
Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.
Niezastąpiona odżywka dla mamek, matek i rekonwalescentów.
ŻĄDAJCIE SŁYNNEJ MARKI FRANCUSKIEJ
FOSFATYNA FALIERA
Wystrzegać się naśladownictw.
Paryż, 6 rue de la Tacherie.



CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.